

R  
O  
D  
Z  
I  
N  
A  
M  
A  
B  
O  
Ż  
A  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
M  
Y

Pan Jezus natury ludzkiej nie otrzymał tak jak inni, tj. od matki i ojca.

Otrzymał ją wyłącznie od Maryi, stąd fizycznie musiał Ją przypominać. W przenaświętym Łonie Dziewicy ukształtował się Syn Boży, tworząc z Nią najdoskonalszą jedność.

Oblicze Chrystusa z pewnością podobne było do oblicza Maryi, bo w twarzach dzieci odbijają się twarze ich rodziców.

W miesiącu maju będziemy kontemplować oblicze Maryi, tym samym otrzymamy wyjątkową sposobność otwarcia się, jak Ona, na tajemnicę życia Trójcy Świętej, na miłość Ojca i radość Ducha Świętego. Ma to być kontemplacja pełna adorującego zdziwienia, przepełniona zachwytem i działaniem.

Sto pięćdziesiąt lat temu tak kontemplowała oblicze Maryi Bernadeta Soubirous, otrzymawszy dar objawień w grocie skały Massabielle.

Kiedy ukazała się jej Matka Boża, miała 14 lat. Brakowało jej wszystkiego, często chorowała, nie chodziła do szkoły, nie umiała ani czytać, ani pisać, nie przystąpiła jeszcze do Pierwszej Komunii św. Rodzice mogli jej dać jedynie wiarę, prostą i żywą. Taką właśnie, swoją „najbiedniejszą córkę”, wybrała Maryja dla przekazania ludziom ważnego orędzia.

Treści przekazane Bernadecie, pomimo swej pozornej prostoty, mają wiele cech uniwersalnych, a więc ciągle aktualnych: Maryja Niepokalanie Poczęta kocha nas i o nas się troszczy, jako najlepsza Matka chce ludzi wyzwalać z jarzma zniewolenia grzechem.

Maryja prosiła Bernadetę o obmycie się w źródle, co miało znaczenie bardzo symboliczne. Polecenie to Matka Boża sprecyzowała, zwracając się w rocznicę objawień w Lourdes, 11 lutego 1877 r., do ks. Stefano Gobbiiego w następujących słowach: „Obmyjcie się w źródle Wody Żywej – tryskającej z przebitego Serca Mojego Syna Jezusa”. Tym źródłem Wody Żywej w Kościele są sakramenty święte, a zwłaszcza Sakrament Pojednania.

Maryja bardzo prosiła: „Obmywajcie się często w tym zdroju! Potrzeba wam tego dla oczyszczenia się z grzechu i dla uzdrowienia z ran, które zło pozostawiło w waszym życiu”.

Każdy człowiek jest odpowiedzialny za zbawienie nie tylko siebie, ale również innych. Po śmierci istnieje przecież życie wieczne, trzeba się przygotować i oczyścić przed spotkaniem „twarzą w twarz”. Do tego zachęca nas stale Maryja!

Droży Moi!

Proszę aby nikt w tym miesiącu poświęconym Matce Bożej nie pozostał obojętny na te wskazania i nie odrzucał tej macierzyńskiej interwencji.

Uczestnicząc w ostatnim tygodniu kwietnia w naszej Parafialnej Pielgrzymce do Lourdes, doświadczyłem, jak wielką radość w rzeszach osób młodych i starszych, zdrowych i bardzo cierpiących budzi odpowiadanie na te wezwania Maryi.

Jest to najprostsza droga do świętości, której Niepokalana Matka pragnie dla każdego ze Swoich dzieci.

ks. Janusz Prejmer

# Pamiętaj, abyś dzień święty święcił

Przykazanie trzecie dotyczy świętowania szabatu. Hebrajski czasownik *szabbat* oznacza zaprzestanie pracy. Przykazanie ma aspekt moralny i ceremonialny. Moralny w tym sensie, że człowiek powinien oddać Bogu czas, który jest Jego darem, i poświęcić go dla Niego, ceremonialny zaś dlatego, że szabat jest dniem kultu Jahwe. Szabat nie tylko upamiętniał dzieło stworzenia, ale stanowił znak przymierza pomiędzy Jahwe i Jego ludem. Szabat jest instytucją typowo izraelską, nieznaną żadnej innej kulturze. Dotychczas przynajmniej nie odkryto żadnych bezpośrednich paralel tej instytucji. Uświęcić szabat znaczy „oddzielić” go od innych dni tygodnia zgodnie z przyjętą przez Izraelitów ideą świętości. Judaizm palestyński i judaizm diaspory zgadzał się co do faktu, że tym, co wyróżnia naród wybrany spośród innych narodów, jest świętowanie dnia sobotniego jako znaku przymierza z Bogiem.

Dekalog jest częścią obszernego kompleksu opisującego zawarcie Przymierza Synajskiego (Wj 19–24). Bóg przemawiający do ludu, który ma stać się ludem przymierza, chce być w samym centrum.

*Bo w sześciu dniach uczynił Jahwe niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Jahwe dzień szabatu i uznał go za święty (Wj 20, 11).*

*Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd twój Bóg, Jahwe, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał twój Bóg, Jahwe, strzec szabatu (Pwt 5, 15).*



Warto zauważyć różnicę w nakazie i uzasadnieniu. Księga Wyjścia zaczyna się od czasownika *zākār* – pamiętać, natomiast Księga Powtórzonego Prawa domaga się: *Szāmôr* – „będziesz zważał na, będziesz zachowywał” szabat według ustalonego porządku. Człowiek ma święcić szabat, ponieważ uświęcił go Stwórca. Jako Wybawiciel nakazuje, aby strzec szabatu. Uświęcenie szabatu polega na wyodrębnieniu go z pozostałych dni i ofiarowaniu na chwałę Bożą.

Niektórzy uczeni w Piśmie i faryzeusze żądali od Jezusa znaku, który by według ich uznania potwierdzał boskie posłannictwo, gdyż cuda dotąd działane im nie wystarczały. Jezus odpowiedział im:

*Plemię złe i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi (Mt 12, 39–40).*

Niniwa była stolicą Asyrii oraz jednym z najstarszych i największych miast Mezopotamii za czasów Sennacheryba, który wstąpił na tron w 705 r. p.n.e., aż do jej upadku w 612 r. p.n.e., a następnie stała się symbolem ostatecznej zagłady Asyrii. Jonasz przebywał we wnętrznościach wielkiej ryby trzy dni i trzy noce. Ewangelista Mateusz przypomina słuchaczom o posłannictwie Jezusa do grzeszników i obcych oraz zapowiada powielkanocne posłannictwo do pogan. Jezus daje znak proroka Jonasza, który symbolizuje Izrael. Znalazł się on we wnętrznościach wielkiej ryby, gdyż próbował uchylać się od

powierzonego mu przez Boga zadania. Prorok Jonasz przeszedł przez doświadczenie śmierci i zmartwychwstania, i Syn Człowieczy, reprezentujący Izrael, musi uczynić to samo. Bóg dał człowiekowi sześć dni w tygodniu, aby wykorzystał ziemię

i jej bogactwa. Pobłogosławił je pod znakiem wzrostu i reprodukcji. Siódmy dzień został również pobłogosławiony, ale stanowi przeciwieństwo wzrostu, zaprzestanie produkcji. Człowiek w tym dniu powinien mieć czas na odkrycie sensu swojego wysiłku i wartości swojej pracy. Wolność sześciu dni tygodnia jest niepełna, jeśli siódmy dzień jest bez odpoczynku. Umieć powiedzieć dość, staje się bogactwem, mocą daru, o który trzeba nieustannie prosić naszego Pana. Niedziela to także dzień dla człowieka niezależnego – od pracy, wydajności i dochodu. W tym dniu uświęconym, konsekrowanym, uczynionym jedynym, innym Bóg stworzył odmienny czas, wyjątkowy dzień. Sześć dni tygodnia jest powtarzalnych, praca jest powtarzalna. Człowiek zatem musi się podporządkować mechanizmowi, który może go zmiażdżyć. Siódmego dnia mamy możliwość odkryć kontemplację świata, zapomnieć o produkcji i oddać chwałę Stwórcy. Dany nam czas to nie tylko praca, ale coś więcej. Niedziela to centralne wydarzenie w wierze chrześcijańskiej, odnoszące do osoby Chrystusa i faktu zmartwychwstania. Trzy wydarzenia, na których opiera się wiara chrześcijańska, a więc zmartwychwstanie, objawienie się zmartwychwstałego Jezusa i dar Ducha Świętego, przypadają na pierwszy dzień tygodnia, który stał się dniem Pańskim.

Pan Bóg chce nas pouczyć i pokazać, jak mamy Go naśladować. A więc przez sześć dni pracować, siódmego zaś dnia odpoczywać. Niektóre jednak zawody trzeba wykonywać nawet w niedzielę; dotyczy to np. strażaków, policjantów, maszynistów, kierowców autobusów, lekarzy, pielęgniarek. Są jeszcze ludzie, których praca jest konieczna nawet w niedziele i święta, np. kobiety gotujące obiad. Trzeba jednak rozróżnić pracę w niedzielę i święta z konieczności, a pracę z chęci zysku i dorobienia się, która prowadzi do grzechu. Praca niezarobkowa, która nie jest w tym świętym dniu koniecznością, taka jak robienie porządków, pranie w domu, praca na działce, jest grzechem i obrażaniem Stwórcy.

Wielką tragedią dzisiejszego człowieka jest to, że nie ma czasu świętować niedzieli, choć bardzo potrzebny jest mu świąteczny odpoczynek. Domaga się tego odpoczynku prawo Boże, żąda natura ludzka i cała przyroda. Należy pamiętać, że trzecie przykazanie Boże zabrania wykonywania ciężkiej pracy, zakazuje również zmuszania do niej podwładnych. Państwa przestrzegające niedzielnego wypoczynku zapewniają dobrobyt swoim obywatelom, a niedzielny wypoczynek nie wyrządza szkody państwu. Kościół poprzez nakaz niedzielnego wypoczynku troszczy się o naszą godność ludzką. Bóg siódmy dzień daje człowiekowi, żeby mógł zająć się swoją duszą, swoją rodziną. Trzeba za to Stwórcy dziękować, a najpełniej uczestnicząc we Mszy świętej. Świętowanie pobożne niedzieli daje nam siłę do zmagania się z trudnościami w nadchodzącym tygodniu, wzmacnia naszą wiarę, jest dla nas błogosławieństwem. Wypełnienia obowiązku wynikającego z trzeciego przykazania możemy dokonać także w sobotę wieczorem, będąc na Mszy świętej. Usprawiedliwić nas może jedynie choroba lub przeszkody zaistniałe nie z naszej winy. Wypełnienie przykazania trzeciego może być także złe, gdy przychodzimy na Mszę świętą po to, aby być obecnym i z niecierpliwością czekamy na jej zakończenie, w ogóle nie interesując się, co na ołtarzu się dokonuje. Nagminne spóźnianie się na Mszę świętą jest obrażaniem Majestatu Bożego.

Niedziela to dzień pogłębiania wiedzy o wierze. Winna być poświęcona czytaniu ksiązek o treści religijnej, czasopism katolickich oraz czytaniu i rozważaniu Pisma Świętego. W szalonym tempie życia musimy pilnować, i jest to naszym obowiązkiem, aby zasiane w naszej duszy ziarno wiary nie zostało zdeptane. Wśród trosk i pokus tego świata być żywną rolą dla ziarna wiecznego jest bardzo trudno, zwłaszcza gdy zło wyrasta jak pospolity chwast na każdym kroku. Żeby przynieść stokrotny plon, trzeba przyjąć Słowo Boże.

Świętowanie niedzieli to uznanie wszystkiego, co ma ścisły związek ze zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa i naszym zmartwychwstaniem. Czczenie niedzieli przywraca i daje nam ścisły kontakt z Bogiem.

KS. TOMASZ HERGESEL

## Litania do Ducha Świętego

Kyrie Elejson, Chryste Elejson, Kyrie Elejson

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas,

Ojciec z nieba Boże, Synu Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty Boże Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty, od Ojca i Syna pochodzący,

Duchu Boży, któryś na początku świata nad wodami się unosił

i uczynił je płodnymi,

Duchu Święty, za którego natchnieniem święci mężowie Boży przemawiali,

Duchu święty, którego namaszczenie uczy nas wszelkiej mądrości,

Duchu Święty, dający świadectwo Chrystusowi Panu,

Duchu Prawdy, pouczający nas o wszelkiej prawdzie,

Duchu Święty, któryś zstąpił na Maryję Pannę,

Duchu Pański, wszelką ziemię napełniający,

Duchu Boży, któryś jest w nas, Duchu mądrości i rozumu,

Duchu rady i męstwa,

Duchu umiejętności i pobożności,

Duchu bojaźni Bożej,

Duchu łaski i miłosierdzia,

Duchu mocy, miłości i umiaru,

Duchu wiary, nadziei, miłości i pokoju,

Duchu pokory i czystości,

Duchu dobroci i słodyczy,

Duchu łask wszelkich

Duchu Święty, modlący się za nas błaganie niewymownym,

Duchu Święty, któryś na Chrystusa Pana w postaci gołębicy zstąpił,

Duchu Święty, przez którego dostępujemy odrodzenia,

Duchu Święty, serca nasze miłością napełniający,

Duchu Święty, wybraństwa dzieci Bożych,

Duchu Święty, zstępujący na uczniów w postaci języków ognistych,

Duchu Święty, którym Apostołowie zostali napełnieni,

Duchu Święty, rozdający dary swe każdemu według własnej woli,

Bądź nam miłościw, przebac nam, Panie,

Bądź nam miłościw, wysłuchaj nas, Panie.

Od wszelkiego złego, wybaw nas Panie,

Od grzechu każdego,

Od pokus i zasadzek szatańskich,

Od zarozumiałości i rozpacy,

Od opierania się Prawdzie objawionej,

Wybaw nas Panie!

Od upor i zatwardziałości serca,

Od wszelkiej zmyy duszy i ciała,

Od ducha nieczystego,

Od wszelkiej złej woli,

Przez odwieczne pochodzenie Twe od

Ojca i Syna,

Przez Wcielenie Jezusa Chrystusa, które się przez Ciebie dokonało,

Przez zstąpienie Twe na Chrystusa Pana nad Jordanem,

Przez zstąpienie Twe na Apostołów,

W dzień Sądu Twego!

My biedni grzesznicy, Ciebie prosimy,

wysłuchaj nas, Panie

Abyśmy żyjąc z Ducha, również

z Ducha działali, Ciebie prosimy...

Abyśmy pomni na to, żeśmy świątynią

Ducha Świętego nigdy jej nie

zbezczeszili,

Abyśmy żyjąc wedle ducha, nie ulegali

pożądaniom ciała,

Abyśmy nigdy nie zasmucili Ciebie,

któryś jest Duchem Bożym,

Abyśmy zachowali jedność ducha

w więzi i pokoju,

Abyśmy pochopnie nie dawali wiary

wszelkiemu duchowi,

Abyśmy doświadczali wszelkiego ducha

czy od Boga pochodzi,

Abyśmy w sobie ducha prawego

odnowili,

Abyś nas Swym Duchem

wszechwładnym umocnił,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy

świata, przepuść nam, Panie

Baranku Boży, który gładzisz grzechy

świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzech

świata zmiłuj się nad nami.

Ześlij Ducha Twego, a powstanie życie

i odnowisz oblicze Ziemi.

Boże, któryś pouczył wiernych światłem

Ducha Świętego,

daj nam otrzymać Ducha i poznać co

jest prawe...

Amen

zmiłuj się nad nami



# Uczył nas poznawać sercem



Najważniejszą cechą osobowości i najważniejszym przesłaniem Jana Pawła II była dla mnie ta niezwykła umiejętność łączenia się z nami szczególnie, niewidzialną więzią.

Bezślowna komunikacja przekraczała wszelkie zamknięte konstrukcje papieskich przemówień. Otwierała nas na nieskończoność, na nasze nieznanne, ale istniejące obiektywnie możliwości. Ta więź była odzwierciedleniem więzi łączącej Jana Pawła II z Bogiem, wynikiem nieustannie prowadzonego z Bogiem dialogu. Wiedzieliśmy, jak wiele czasu poświęcał każdego dnia na rozmowę z Bogiem. Widzieliśmy Jego modlitwę na Wawelu.

Przez swoją bliskość z Panem Bogiem Jan Paweł II w naturalny sposób wkraczał w rzeczywistość Bożego, duchowego świata – i tamte realia, równie zwyczajnie, prznosił do naszej materialnej rzeczywistości. Przecież tak właśnie – bezpośrednio i indywidualnie – rozmawia z nami Bóg! Jest to ta sama rzeczywistość, którą rozważaliśmy w Ewangeliach Wielkanocy. Zmartwychwstały Jezus przenikał ściany – ale może jeść rybę z apostołami. To przecież rzeczywistość, której doświadczamy co dzień – gdy zwykły chleb zmienia się w Ciało Chrystusa by wszystkich złączyć w jedno.

Dlaczego jeszcze nie rozmawiamy tym językiem? Dlaczego każdy z nas nie ma tej niezwykłej właściwości? Gdy postawi się z jednej strony Ewangelię, a z drugiej – wszystkie przemówienia, homilie, kazania i dokumenty Jana Pawła II, to różnica jawi się wstrząsająca. Jedna mała książeczka przeciw dziesiątkom tomów, setkom tysięcy stron. Obrazuje rozdział pomiędzy rzeczywistością naszego życia a sensem Ewangelii. Jan Paweł II wszystkie swoje podróże podjął i wszystkie swoje słowa wypowiedział i napisał wyłącznie po to, aby nas zachęcić do wprowadzenia w życie zasad Ewangelii. Abyśmy naprawdę poszli za Chrystusem, z entuzjazmem weszli na Jego drogę. Gdyby nasz świat był już teraz bliski Bogu, Jezusowi ten trud

i te słowa nie byłyby potrzebne. Wszyscy porozumiewalibyśmy się między sobą w sposób który jest „poznawaniem sercem” (Iz 6, 9–18) – tak, jak kontaktował się z nami papież Jan Paweł II.

Coraz rzadziej przywołujemy słowa naszego wielkiego Rodaka. Ale nawet jeśli nie czytamy słów Papieża-Polaka to na zawsze odcisnął się w naszych sercach ślad tamtej bezgłośnej rozmowy, którą z każdym z nas Jan Paweł II indywidualnie prowadził. Wezwanie, żebyśmy też weszli do tej rzeczywistości porozumienia „w Duchu i prawdzie”, o której mówił Jezus Samarytanec: *Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i w prawdzie* (J 4, 24). W tej bezślowej komunikacji, której uczył nas Jan Paweł II jest miejsce wyłącznie na prawdę. Wszelkie manipulacje, oszukiwanie, igranie naszymi emocjami i nadawanie słowom nowych znaczeń pozostają na zawsze poza rzeczywistością prawdy i Ducha, przyjmującą tylko miłość, życzliwość i dobro.

W obecnej naszej sytuacji, gdy tak często zło nazywa się dobrem i manipuluje się naszymi uczuciami ten język, w którym nie mieszczą się ani złe intencje ani podłe słowa jest nam dzisiaj potrzebny bardziej niż cokolwiek. Jan Paweł II przyszedł na nasz świat, żeby nas tego języka nauczyć. Posłuchajmy...

AS

## Marsz 2 kwietnia – 21.37



Uczestniczyłam w Marszu dla Jezusa i Ojca Świętego JP II, jaki organizowała diecezjalna Odnowa w Duchu Świętym. Po Mszy św. sprawowanej o 18.30 w katedrze wrocławskiej pod przewodnictwem JE Metropolity ruszył pochód do bazyliki św. Elżbiety. Po drodze przy św. Wojciechu i bł. Czesławie modliliśmy się za nasze miasto Wrocław i jego mieszkańców. Wchodząc zaś do Rynku – u zbiegu Świdnickiej i Oławskiej był następny przystanek i modlitwa za władze miejskie. Byli wśród nas znani Radni Miejscy, księża opiekunowie ruchów z różnych parafii z „Orzechem” na czele i bardzo dużo młodzieży. Powiewały logo „Wawrzynów”

i innych duszpasterstw. Wiele zakonnic i zakonników. Trasa pilnowana przez Straż Miejską i Policję. Z zatrzymanych przez służby porządkowe tramwajów pasażerowie obserwowali pochód, niektórzy wysiedli i dołączyli do nas.

Frekwencja przeszła najśmielsze oczekiwania organizatorów. W pochodzie szli nie tylko członkowie grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym, ale też z Oazy, Neokatechumenatu, Domowego Kościoła, Liberazione e Comunione i wielu innych wspólnot. Po prostu Lud Boży – ludzie wierni, którzy z potrzeby serca odpowiedzieli na zaproszenie rozplakatowane w różnych para-

fiach. Zwłaszcza młodzi manifestowali żywiolowo swoją wiarę i miłość do Jezusa, a także Jego następcy w Kościele – naszego wielkiego Rodaka.

Czuliśmy się Jednością w Chrystusie!

Śpiewaliśmy, że Jezus jest naszym Panem i nie ma innego Imienia – w tym zbawienie jest i wiele innych pieśni chwały. Było radośnie i poważnie zarazem. Dałiśmy świadectwo dla Kogo żyjemy.

Niech cieszy się nasz Papa w niebie.

Byliśmy z mężem otoczeni sporą grupą młodzieży głuchoniemej, szli z wychowawczynią – porozumiewali się językiem migowym. Próbowali włączyć się w śpiew, do czego zachęcała nauczycielka. W tłumie łatwiej o otwartość i śmiałość w wyrażaniu uczuć i naśladowanie innych, więc te próby były nawet udane. Cieszy fakt, że te dzieci, w jakiś sposób niepełnosprawne nie izolują się i dają świadectwo swojej wiary i miłości do Ojca Świętego. Idąc razem, widząc ich starania zrozumienia słów padających z megafonu i dostosowania się do ogólnego śpiewu, doznaliśmy dodatkowych wzruszeń. Kościół Chrystusowy jest taki różnorodny! Często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że mamy za co dziękować Panu Bogu – normalność jest przecież taka oczywista!!

W poczcie zastałam maila od przyjaciółki:

*Po marszu*

*Nie udało nam się dostać do środka kościoła, ale liczyliśmy na nagłośnienie transmitujące koncert z bazyliki na plac przed nią i tu się przeliczyliśmy... Były głośniki ale... nie włączone. Szkoda...*

*Jednak od czego jest młodzież? Przed kościołem zaczęła grać na gitarach, bębnach i wszyscy włączyliśmy się w to piękne uwielbianie Pana Jezusa. Kto wie, czy nie lepiej mieliśmy na zewnątrz, aniżeli ci, którzy byli w środku! Poczekaliśmy do 21:37, postaliśmy w zadumie, modląc się.*

*Trąbka zagrała „Barkę” i... po chwili udaliśmy się z młodzieżą na Rynek, aby tam dopiero śpiewać i radować się pełną piersią. To było coś niesamowitego! Wróciłam do domu tuż przed 23. Anka*

W przyszłym roku 2 kwietnia będzie ponownie zorganizowany taki sam marsz. Obiecane mamy lepsze nagłośnienie na zewnątrz bazyliki, a może nawet koncert na otwartej przestrzeni Rynku, aby pomieścić wszystkich uczestników tej manifestacji dla Jezusa i dla Ojca Świętego.

## Modlitwa do Ojca Świętego

*W swojej amatorskiej twórczości wiele miejsca poświęciłam wspomnieniom o Ojcu Świętym. Pewną formą przemyśleń o tym najważniejszym dla Kościoła i nas wszystkich Człowieku jest modlitwa, którą napisałam po śmierci Ojca Świętego*

Ojcie Pielgrzymie z głową przed Bogiem pochylona  
Z szat bielą i bielą serca której my nie mamy

Wstaw się u Boga za nami

Ojcie pokory która dumne serca zadziwiła  
i kazała nam padać na kolana  
Proś za nami do Pana

Ojcie miłosierdzia i przebaczenia  
który zamachowcowi wskazałeś gdzie do nieba droga  
Wstaw się za nami do Boga

Ojcie wiary niezłomnej  
który bronieś jej jako Rycerz Niepokalanej  
Módl się za nami

Ojcie cierpiących i chorych  
których boleść tak dobrze była Ci znana  
Módl się za nimi do Pana

Ojcie ubogich którzy dla Ciebie bogaczami byli  
W których widziałeś Pana naszego  
Módl się za nimi do Niego

Ojcie miłości bezinteresownie nam danej  
którą my chcemy odwdzińczyć dla Ciebie  
Módl się za nami w niebie

Ojcie pokoju z białym gołębiem na ramieniu  
który dobrą nowinę światu zanoślił  
Módl się za nami za pokój na świecie  
naród Cię prosi

Ojcie patriota który imię Ojczyzny tak często wspominałeś w dalekim Watykanie  
Za Twoją przyczyną zmiłuj się nad Polską Panię

Ojcie wybrany przez Boga Najwyższego  
przez którego uwielbienie jesteś dla nas święty  
przez niepojęty cud miłości serca Twego  
Módl się z nami do Niego

Ojcie pojednania narodów  
których spostrzegałeś jako dzieci jednego Boga  
Prosimy wskaż nam którąś drogą do nieba

Ojcie ludzi skazanych na więzienne mury  
którzy za Twoją przyczyną stali się duchowo innymi  
Módl się za nimi

Ojcie sportowców który rozumiałeś że i tak można że trzeba wielbić Boga Miłosiernego  
prosimy Cię w tym codziennym życia biegu  
wskaż nam drogę do Niego

Ojcie wszystkich dzieci na świecie  
które Ciebie tak ukochały zrób nad nimi znak krzyża w niebie  
Prosimy dziś Ciebie

Ojcie młodzieży w której przyszłość narodów widziałeś  
która wiedziała że za Tobą podążać warto że trzeba  
Otwórz jej bramy nieba

Ojcie pisarzu Ojcie poeto  
który słowa swojej mądrości na papier przelać zechciałeś  
które teraz czytając w sercu nosimy  
Módl się za nami prosimy

Ojcie który przez swoją śmierć światu ukazałeś  
jak powinna wyglądać ostatnia droga człowieka  
Prosimy przypominaj nam że Chrystus na nas czeka

Ojcie ludu całego weź nas w swe ramiona  
byśmy Ci ciężarem nigdy się nie stali  
Wysłuchaj nas Ojcie i módl się za nami  
aby się spełniło o co Cię błagamy.

STANISŁAWA NAWROCKA

MW

# Rodzinne wspomnienia

## Radość i duma

Było to w połowie lat 80. ubiegłego wieku – w Polsce przygnębienie, kryzys, puste półki. Gdy tylko skończył się stan wojenny i znów można było starać się o paszport, moja córka Bożena postanowiła wziąć roczny urlop dziekański na Akademii Muzycznej by pracować we Włoszech – znała już wtedy język włoski. Nie pomogły żadne perswazje – razem z przyjaciółką wyruszyły do Włoch i znalazły pracę w miejscowości Gubbio w pobliżu Perugii. Popołudniami dojeżdżała do Perugii, by na kursach dla cudzoziemców lepiej poznawać język włoski i historię tego kraju..

Pewnego dnia studenci wypełniali ankietę, a w niej padło pytanie kogo uważają za najwyższy autorytet na świecie.

Ankietę wypełniali studenci z różnych krajów – wśród nich Anglicy, Belgowie i inni Europejczycy, a także przybysze z Afryki, córka była tam jedyną Polką.

Jakież zdumienie i radość ogarnęły ją, kiedy po sprawdzeniu prac studentów okazało się, że za najwyższy w świecie autorytet ogromna większość uznała papieża, Jana Pawła II, Polaka.

## Obraz z Sancta Maria Maggiore

W 15. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II znajomi z Włoch przybyli do Polski, by poznać ojczyznę papieża – Polaka. Wręczyli mi prezent – kopię obrazu „Sancta Maria Maggiore”, który z wielkim szacunkiem powiesiłam w moim pokoiku. Stanowi pamiątkę przyjaźni polsko-włoskiej, powstałej dzięki naszemu wspólnemu Ojcu Świętemu.

## Spotkanie z Janem Pawłem II w Rzymie

W 2003 roku nasza archidiecezja zorganizowała pielgrzymkę do Rzymu na I Kongres Akcji Katolickiej. Uczestniczyliśmy w audiencji generalnej w Auli Pawła VI. Ojciec święty Jan Paweł II, choć schorowany, pięknie przemawiał, ciesząc się, że w Pol-

sce znów dynamicznie rozwija się Akcja Katolicka – ważny pion naszej wiary. Były to niezapomniane chwile, połączone z uroczystością święta Miłosierdzia Bożego. Umocnieni wskazówkami do dalszej pracy i pobłogosławieni przez Ojca świętego wracaliśmy do naszych parafii. Wtedy otrzymaliśmy wiadomość o nagłej śmierci ks. Artura Lelka.

## Portret z Rzymu

Marzec roku 2005. Do Rzymu wszelkimi środkami lokomocji ruszyła wielka fala studentów i młodzieży, by oddać cześć i podjąć modlitwę i czuwanie w krytycznych chwilach życia Ojca świętego. Mojemu wnukowi Dominikowi mieszkającemu w Długołęce ojciec pomógł zorganizować podróż pożyczonym dużym samochodem, do którego Dominik zabrał ze sobą kolegów, którzy chcieli czuwać przy chorym papieżu na modlitwie.

Zajechał też po mnie – chciał zabrać babcię z sobą w tę wielką podróż do Rzymu – a żebym mogła podróżować wygodnie – przewidywał dla mnie aż dwa miejsca w tym dużym samochodzie. Zrzekłam się ich – zamiast mnie pojechali dwaj koledzy Dominika, za co byli mi bardzo wdzięczni. W sumie pojechało ich ośmiu.

Kiedy wnuk klęczał na Placu św. Piotra w Rzymie, ja modliłam się tutaj – w naszym kościele św. Rodziny. Modlitwę za Ojca świętego prowadził ksiądz proboszcz. Nagle – po otrzymaniu wiadomości na kartce – oznajmił nam odejście Ojca świętego do Domu Ojca w czasie Jasnogórskiego Apelu. A kiedy żałośnie rozdzwoniły się dzwony – kościół wypełnił się wiernymi – trwali gorliwie na modlitwie osobistej i wspólnotowej, podczas odprawionej wkrótce Mszy świętej.

Po kilku dniach pobytu w Rzymie, po uciążliwej podróży i po drakońskich niewygodach, powrócili z wielkim smutkiem nasi studenci, a Dominik w nocy, choć zmęczony, rozwoził kolegów do Trzebnicy i innych miejscowości ich zamieszkania.

Z Rzymu przywiózł mi portret papieża Jana Pawła II, który kupił za swoje „kieszonkowe”. Ojciec święty siedzi

w fotelu, pogrążony w modlitwie – jakby dźwigający problemy całego globu. Bardzo pokochałam ten wizerunek.

Patrząc na niego – rozmawiam z Janem Pawłem II o moich wszystkich sprawach.

Czekam na czas, gdy już będzie to obraz świętego – Wielkiego Papieża – Polaka, który w Krainie Boga oręduje u Ojca za naszym całym światem.

ELEONORA BOBER

## Byłaś mi zawsze Matką

„Okaż, żeś jest Matką!”  
Ileż razy kierowaliśmy  
do Ciebie to wezwanie!  
Dziś jesteśmy tu, aby dziękować,  
żeś zawsze nas wysłuchiwała,  
że okazywałaś się Matką!  
Matko ludzi, dziękujemy Ci  
Za nieustanną opiekę,  
Która pozwoliła nam  
Uniknąć katastrof  
i nieodwracalnych zniszczeń,  
umożliwiła postępek  
i osiągnięcie nowoczesnych  
zdobyczy społecznych.  
Matko narodów, dziękujemy Ci  
Za te niespodziewane przemiany,  
Które przywróciły wiarę  
w przyszłość  
narodom nazbyt już długo  
pozostającym w ucisku  
i upokarzanym;  
Matko życia, dziękujemy Ci  
Za liczne znaki,  
Mówiące o tym,  
Że jesteś z nami,  
Że chronisz nas  
Przed złem  
I przed mocami śmierci,  
Byłaś mi Matką zawsze,  
A w sposób szczególny  
13 maja 1981 roku,  
Kiedy czułem przy sobie  
Twoją opiekuńczą obecność;  
Matko każdego człowieka,  
Walcząca o życie,  
Które nie zna śmierci,  
Matko miłości doskonałej,  
Matko nadziei i pokoju.  
Święta Matko Odkupiciela.  
Amen.

JPII



# Radość w niepełnosprawności

Życie o tyle ma sens, o ile potrafimy dać innym cząstkę siebie w postaci dobrego słowa, uśmiechu, bezinteresownej pomocy.

BERNADETA LIPIAN

Trudno powiedzieć, czy są ludzie w pełni sprawni. A jeżeli nawet są, to zapewne tylko przez pewien okres swego życia. Często zupełnie nieoczekiwanie zaskakuje nas nieszczęśliwy wypadek, choroba, a co za tym idzie, utrata zdrowia i zwykłej ludzkiej sprawności. Stajemy się zależni od innych i, w naszym przekonaniu, mniej wartościowi. W takich sytuacjach wiele zależy od nas samych, od naszego nastawienia do życia. Zauważamy przy tym, że wiele osób spośród kręgu niepełnosprawnych uewnętrznia swą radość życia przez radość tworzenia, na przykład, artystycznego, poetyckiego, literackiego. Są osoby niekiedy bardzo dotknięte przez los, a mimo to wykazujące wielki hart ducha i nawet dużą radość służenia bliźnim na swój sposób. Jako przykład podam znaną z Radia Maryja i telewizji TRWAM **Madzię Buczek**, która stworzyła wielkie dzieło **Podwórkowe Kółka Różańcowe**, zrzeszające już teraz wiele tysięcy dzieci na całym świecie.

Niespotykaną pasją twórczości odznaczają się nieprzeciętni artyści malujący ustami lub stopami. Tworzą małe arcydzieła rozpowszechniane w formie pocztówkowej na całym świecie.

Wielką radość ze swej twórczej pracy mają zapewne i ci niepełnosprawni poeci publikujący swe utwory nawet w odrębnych tomikach, ale także w różnych czasopismach. Jak widać, każda niepełnosprawność jest tylko częścią.

To co nam łaskawie jeszcze pozostało, powinniśmy maksymalnie wykorzystać i cieszyć się choćby każdym najmniejszym osiągnięciem. Wszystko zależy od nas samych i od naszych drogich opiekunów, którzy niejednokrotnie dają z siebie wszystkie swe siły i ogrom miłości, aby radość życia była także naszym udziałem.

W tej sytuacji pytanie o sens życia nie może ominąć osoby chorej i niepełnosprawnej. Pomocą w tych rozważaniach niech będą poniższe nasze przemyślenia.

Sens życia ludzkiego to jedno z podstawowych zagadnień różnych systemów filozoficznych i religijnych, jak

również sposób widzenia świata jako drogi życia.

Co to w ogóle znaczy *sens życia*? Nie wydaje się, by mogła tu być jedna krótka odpowiedź.

Sens życia – to zapewne znaczenie związane z całością naszego postępowania i dążenie do określonego, najważniejszego dla nas celu. Sens życia to zgodność naszego myślenia, a skutkiem tego i naszego działania, z zasadami logiki. Problem jednak polega na tym, że stawiany sobie do osiągnięcia cel, jest na ogół różny dla każdego z nas, co zresztą jest zrozumiałe, bo jesteśmy różni i nie musimy uzyskiwać w życiu tego samego.

Sprawa sensu życia jest zatem w dużym stopniu sprawą indywidualną, osobistą, prywatną.

Nasze życie i jego sens są związane z jakimś dążeniem, z jakimś celem. W większości wypadków staramy się, by cel, do którego dążymy, był dla nas pożyteczny i dawał nam pewną satysfakcję, choć są i tacy ludzie, dla których najważniejszą rzeczą jest, by spełnione przez nich w życiu zadanie miało charakter społeczny, to znaczy dawało korzyść całemu społeczeństwu, a przynajmniej jego części.

W tym właśnie mieści się dbałość o zdrowie własne i otoczenia, czyli nastawienie ekologiczne, troska o młode pokolenie, jego kondycję i wykształcenie.

Sens życia jest spełniony, jeśli nastawiamy się, by więcej *być* niż *mieć*. Realizujemy to, gdy pozostawiamy po sobie coś trwałego, jak na przykład, jakieś osiągnięcie naukowe, twórczość artystyczną, trwałe ślad myśli filozoficznej i etycznej lub jej skutki w postaci działalności charytatywnej. Inaczej mówiąc, żyjemy sensownie, jeśli jesteśmy nastawieni altruistycznie i wybieramy w planach w przyszłość. Dla tych ostatnich najważniejsze jest nastawienie transcendentalne, to znaczy nie ograniczające się do celów znikających z naszym odejściem z życia ziemskiego. Wskazówką w takim postępowaniu i działaniu jest zazwyczaj wiara w trwałość naszego istnienia, życia wiecznego,

a pośrednio nadzieja na osiągnięcie nie kończącego się szczęścia, które można uzyskać tylko przez dążenie do łączności z Bogiem. Człowiekowi wierzącemu łatwiej znieść napotymane trudności życia, choroby oraz nieszczęścia własne i bliskich osób.

Żaden człowiek nie dał sobie życia sam z siebie. Wszyscy otrzymaliśmy życie od swoich rodziców z woli Boga. Bóg stworzył nas z miłości i dla miłości. Jesteśmy wezwani, by stojąc na ziemi wpatrywać się w niebo – kierować uwagę, myśli i serce w stronę Boga, do którego od stworzenia powołany jest człowiek. W tym kryje się ostateczny sens naszego życia.

W encyklice *Deus caritas est* Ojciec Święty Benedykt XVI przypomniał nam, że człowieka nie da się wytłumaczyć bez Boga, zwłaszcza całego duchowego świata wartości. Biologiczne życie możemy zachować nie kochając nikogo, ale nie jesteśmy w stanie pogodzić się z życiem bez miłości. Przyjmujemy więc Chrystusowe wezwanie do życia w miłości wobec Boga i bliźniego. Nie możemy też pogodzić się z tym, aby miłość miała się skończyć wraz ze śmiercią. Wierzmy, że miłość jest wieczna, bo jest z Boga, a Bóg się nie kończy i stworzył nas z miłości i dla miłości.

Osoba ludzka stworzona na obraz Boży jest równocześnie istotą i cielesną i duchową. Nauka wiary przyjmuje, że dusza człowieka jest nieśmiertelna i stworzona bezpośrednio przez Boga w chwili poczęcia człowieka. Nie ginie więc po jej oddzieleniu od ciała w chwili śmierci i połączy się na nowo z ciałem w chwili zmartwychwstania. Człowiek rodzi się osobą, żeby stać się osobowością. Osobowość wypracowuje się pracą wielu lat. Pierwsze kroki czynimy pod okiem rodziców, przy ich cennych wskazówkach oraz mądrych nauczycieli i katechetów. Nieobojętny jest tu dobór naszego otoczenia, lektury gazet, czasopism, książek, wybór programów radiowych i telewizyjnych. W pracy człowieka nad swoją osobowością wielką pomocą są: sakramenty święte, modlitwa z codzien-

nym rachunkiem sumienia, liturgia, kultywowanie tradycji i obrzędów kościelnych.

Sens życia człowieka to, przy kierowaniu się dekalogiem, miłością i sprawiedliwością, uczciwe, codzienne wypełnianie swoich obowiązków; to służba Bogu i bliźniemu, a w szczególności swojej rodzinie i ojczyźnie.

Naszym wzorem jest Jezus Chrystus. On jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. Jeśli wskazuje nam drogę, to jest ona sensowna, a zatem prowadząca do szczęścia. Lekarstwem na brak sensu życia jest zatem cel, który wskazuje nam Jezus Chrystus. Ludzie współcześni pytają o prawdę. Dziś w wielu wypadkach lepiej jest nie powiedzieć prawdy, przemilczeć ją lub powiedzieć tylko część prawdy. Tymczasem właśnie w naszych czasach tak bardzo potrzebnym lekarstwem na znalezienie sensu życia jest prawda. Jako ludzie wierzący mamy pewność, że Jezus Chrystus chce stać się sensem naszego życia. To wielki dar i zadanie.

Sensem życia dla chrześcijanina jest osiągnięcie szczęśliwego życia wiecznego, tzn. nieba poprzez postępowa-

nie zgodne ze wskazaniem Jezusa, a zawartymi dla nas w Ewangelii, której przesłanie stanowi dla nas nadzieję na życie wieczne. Bowiem, jak mówił święty Augustyn: *Niespokojne jest serce moje póki nie spocznie w Tobie, Boże!* Warto się nad tym zastanowić. Czyni tak każdy człowiek rozsądny. Tak postępował, na przykład, niedawno zmarły znany podróżnik, reportażysta i literat **Ryszard Kapuściński**. Na drzwiach swego pokoju powiesił kartkę z napisem wyrażającym ważną i głęboką myśl: *Nie kładę się nigdy do łóżka, zanim nie pomyślę, że może to być dzień, po którym mnie już nie będzie.*

W sonetowej formie myśli o sensie życia wyraził łódzki poeta **Witold Smętkiewicz**.

Warto zastanowić się przez chwilę nad naszym losem i przeznaczeniem. Ale nie tylko. Trzeba także, podobnie jak autor tego wiersza, nieść wszelką możliwą pomoc osobom chorym i niepełnosprawnym, aby radość była wzajemna: biorącego pomoc i niosącego ją.

ZOFIA I TADEUSZ GERSTENKORNOWIE

### Sens życia

Błądzimy po zakątkach swych myśli i duszy.  
Często kieruje nami ślepego losu traf,  
bo żaden przejaw woli ludzkiej nie poruszy  
ustalonego sensu zdarzeń i biegu spraw.

Zamknięci w klatce czasu, jak tryby zegara,  
stajemy się do nich upodobnionym trybem,  
zjawiskiem nierealnym, niczym senna mara  
lub wahadłem pomiędzy bytem a niebytem.

O! Gdyby zdołać jeszcze, siłą swojej woli,  
zatrzymać się na chwilę, zwolnić tempo biegu,  
upewnić się, że nasze sumienie pozwoli  
świadomie dostrzec sens i cel  
życiowych reguł.

A prawda? Gdy przyjdzie do oceny wydarzeń,  
nie stanie się podejrzeniem błędnych wyobrażeń.

WITOLD SMĘTKIEWICZ

## Pięć zielonych gałęzi

Chińskie przysłowie powiada:  
„Jeśli zachowam w sercu zieloną gałąź, przyleci śpiewający ptak”.

Oto pięć zielonych gałęzi, które powinniśmy zachowywać w sercu.

### Zielona gałąź entuzjazmu

Entuzjazm jest nie tylko zaraźliwy, ale ma też moc przyciągania.

Śpiewającego ptaka sukcesu przyciąga zielona gałąź entuzjazmu.

Tam, gdzie jest entuzjazm, panuje radosne podniecenie, a za nim podążają: większa satysfakcja z pracy, większy błysk w oku i większa przyjemność z życia.

### Zielona gałąź dobroci

Dobroć to złota zasada działania.

Świat bez wątplenia potrzebuje więcej dobroci.

Zielone gałęzie dobroci wyrastają z drzewa miłości, a gdy kochamy innych naprawdę, dobroć jest naturalna i instynktowna.

Powinniśmy pamiętać modlitwę pewnej małej dziewczynki: *Boże, pomóż złym ludziom stać się dobrymi..., i bardzo proszę, pomóż dobrym ludziom być miłymi.*

### Zielona gałąź szczodrości

Nasze życie rozbrzmiewa radością, kiedy szczerze dzielimy się sobą, naszymi talentami i zasobami w służbie bliźniego.

Szczodrość jest sekretem szczęścia, to złoty klucz, który otwiera bramy radości, spełnienia i obfitującego życia.

### Zielona gałąź humoru

Jeśli nauczymy się śmiać z samych siebie, będziemy zawsze rozbawieni.

Zielona gałąź humoru pomaga nam śmiać się z siebie, gdy popełnimy jakąś gafę, przeżyjemy się lub zdarzy nam się napisać coś podobnego do tego ogłoszenia: *Używaną maszynę do pisania w dobrym stanie, sprzedam sekretarka z długim walkiem.*

### Zielona gałąź wdzięczności

Zielone gałęzie wdzięczności są doskonałym miejscem dla skowronków szczęścia.

Gdy wdzięczność zagości w naszych sercach, nie będzie w nich miejsca na uzalanie się nad sobą, na urazy czy rozgoryczenie.

Wdzięczność przyciąga dalsze dobrodziejstwa, zwłaszcza gdy z pokorą i radością wyrażamy nasze dziękczynienie Bogu i tym, którzy byli dla nas zachętą i natchnieniem.

WILLIAM ARTHUR WARD



# Kochajmy wszystkie dzieci



Dzieci są największą radością i szczęściem świata. Koniecznie należy Bogu za te największe skarby dziękować. Jedynie Pan Bóg zna całą naszą przeszłość, a jako najlepszy Ojciec pragnie każdemu już tu na ziemi uchylić rąbek spodziewanego Nieba. Trzeba Mu zaufać i zgadzać się z Jego wolą. Jak Jezus, wykazać się posłuszeństwem, które Bóg wynagrodzi. Największym darem Boga jest miłość, a każde nowe życie jest Jego błogosławieństwem. My jakże złudnie patrzemy na dzień dzisiejszy, na swoje możliwości, nie wiemy co nas czeka, boimy się zmian i trudów. Kto nie chce przyjąć Woli Najwyższego, nie wie co traci. Nie wie jakie szczęście spotyka tych, których Pan Bóg ubogacił w dzieci, wnuki, a potem – prawnuki. Dawne przysłowie mówi „Dał Bóg dzieci – da i na dzieci”. Kto mimo wszystko nie widzi możliwości wychowywania dzie-



ci – może uszczęśliwić rodziny, które z różnych przyczyn nie mają potomstwa. Niestety, wiele rodzin nie otrzymuje tego wspaniałego daru, jakim jest rodzicielstwo i wtedy rozpoczyna starania o adopcję. Lepiej przekazać swoje dziecko do adopcji, niż obciążyć swoje sumienie grzechem zabójstwa, czyli aborcji.

Niestety, zbyt dużo dzieci trafia nadal do Domów Dziecka, zamiast do rodzin zastępczych, które otoczą je prawdziwą miłością rodzicielską. Są ludzie, którzy stwarzają dom rodzinny dla osieroczonego rodzeństwa i troskliwie się nimi zajmują. Powstały nawet **Wioski Dziecięce**, gdzie mieszkają rodziny 6–7 osobowe i każda ma swój domek.

Stowarzyszenie „**SOS Wioski Dziecięce**” ma swoją siedzibę w Warszawie przy ulicy Puławskiej. Wystosowało ostatnio apel o „**Rodziców SOS**” i „**MAMY SOS**”. Poszukiwani są odpowiedzialni kandydaci, którzy podejmą się stworzenia domu dla siedmiorga osieroczonego dzieci. Zamieszkają z nimi w jednym z 14 domków. Szanując przeszłość i korzenie dzieci – nauczą je samodzielności, będą dbać o ich edukację, zdrowie i rozwój. Codziennie będą przeżywać z nimi troski, kłopoty oraz dzielić radość z sukcesów swoich podopiecznych. Chwalebne jest wychowywanie dzieci w rodzinach zastępczych.

**Jakie są oczekiwania wobec rodziców zastępczych?**

- minimum 5 letni staż małżeński, lub osoba samotna,
- doświadczenie w pracy z dziećmi,
- wykształcenie wyższe, mile widziane pedagogiczne
- dobry stan zdrowia,

- gotowość do zmiany miejsca zamieszkania.

Jeżeli nie spełniamy żadnego z tych warunków, a leży nam na sercu los tęskniących za szczęściem rodzinnym dzieci, możemy pomóc modlitwą, a także finansowo.

Każda z form pomocy świadczy o wielkiej wrażliwości serca i chęci udzielenia pomocy potrzebującym, ulżenia ich losowi, a tym samym jest spełnieniem prośby **Pana Jezusa**, który mówi: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, MNIEŚCIE UCZYNILI”.

HALINA PIERŚCIONEK

Każde 10, 20, 50 zł czy więcej ma ogromne znaczenie.

**Bank BHP**

**87 1060 2751 0000 4099 4006 3582**

Darowizny na rzecz Wiosek Dziecięcych SOS możecie Państwo odliczyć od dochodu:

- dla osób fizycznych wysokość odliczenia wynosi 6% (Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych, art. 26 ust 1 pkt. 9)
- dla osób prawnych wysokość odliczenia wynosi 10% (Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych, art. 18 ust. 1 pkt.1)

Stowarzyszenie  
SOS Wioski Dziecięce w Polsce  
ul. Puławska 232  
02-670 Warszawa  
www.sos-wd.org  
e-mail: info@sos-wd.org

## Życie jest darem

Życie jest wielkim darem na tym świecie

Lecz jest tak kruche jak bańka na wodzie.

Dlatego brońcie je ile możecie  
By nie uległo jak najmniejszej szkodzie.

Nie wolno życia przerywać nikomu  
Czy to są gady, ptaki czy zwierzęta,  
Czy to są ludzie mieszkający w domu,  
Nie zabijajcie, Pan Bóg to spamięta!

O dobry Boże! Pobłogosław matkom,  
Tym, które życie na ziemi nam dały.  
Błogosław także wszystkim ziemskim dzieciom.

Boże – miłości, wielkiej czci i chwały.

HALINA  
TROJANOWSKA

# Życie zwycięży

Zarząd Stowarzyszenia jest współorganizatorem nowej inicjatywy obywatelskiej, mającej na celu wprowadzenie ustawowych zmian, zapewniających prawo do życia dzieci nienarodzonych, także tych chorych. Proponowana zmiana ustawy z 7 stycznia 1993 roku zakłada także zwiększenie pomocy materialnej dla matek wychowujących chore dzieci. Chcemy, aby matki otrzymały konkretne pieniądze na leczenie swoich niepełnosprawnych dzieci i miały zapewnioną profesjonalną pomoc medyczną. Postanowiono przeprowadzić akcję edukacyjną i rozprowadzić milion egzemplarzy książeczek „Życie zwycięży”.

Walka o życie dla niewinnych osób trwa stale. Aborcja jest zbrodnią, która rujnuje życie matce i wcale nie rozwiązuje problemu „niechcianego dziecka”, ale zabija nienarodzonego człowieka, który od samego poczęcia ma prawo do życia. Także chore dzieci mają prawo do narodzin i leczenia i nie mogą być zabijane przed urodzeniem!

Życie poczętych dzieci nie może być tobie obojętne! Wspomóż tę akcję obywatelską.

Szczegóły na stronie internetowej [www.pro-life.pl](http://www.pro-life.pl).

ANTONI ZIĘBA

## Modlitwa o nawrócenie przeciwników życia

### Batalia o życie ludzkie trwa!

Ciągle pojawiają się nowe naciski, inicjatywy i prowokacje, aby w Polsce zalegalizować zabijanie dzieci poczętych. Promują je różne osoby ze świata polityki, mediów, feministki i inni. Występują przeciwko Bogu – Stwórcy Życia. Szkodzą ludziom i społeczeństwu. Często jednak nie wiedza, co czynią.

Módlmy się z miłością o ich nawrócenie! Prośmy usilnie, aby każde poczęte dziecko miało prawo do życia.

*Panie Jezu, który na krzyżu modliłeś się z miłością za swoich prześladowców, otwórz moje serce, abym potrafiła modlić się za nieprzyjaciół życia, za tych, którzy chcą zabijać bezbronne dzieci w łonach matek, krzywdzić kobiety i zadawać im wielki ból.*

*Panie, proszę Cię o nawrócenie przeciwników życia!*

*Proszę Cię także, Panie Jezu, aby ich złe zamiary nie mogły zostać zrealizo-*

*wane, a każde poczęte dziecko mogło się szczęśliwie urodzić.*

*O szczególne wstawiennictwo w tej sprawie proszę:*

– św. Giannę Beretta Molla, która poświęciła życie dla swojego poczętego dziecka

– bł. Mariannę Biernacką, która ofiarowała swoje życie za synową i jej nienarodzone dziecko

– bł. Matkę Teresę z Kalkuty, która uratowała życie wielu poczętych dzieci

– św. o. Maksymiliana Kolbe, który ofiarował swoje życie za ojca rodziny

– Sługę Bożego ks. Jerzego Popiełuszkę, który oddał życie za Polskę i jej dzieci

**To prawdziwie chrześcijańska modlitwa!**

**Pragniemy ofiarować ją Bogu na ręce Ojca Świętego.**

EWA KOWALEWSKA

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia  
Jaśkowa Dolina 47/1a  
80-286 Gdańsk  
tel. 058 341 19 11  
e-mail: [poczta@hli.org.pl](mailto:poczta@hli.org.pl)  
[www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl)

## Bioetyka czyli etyka życia

Pojęcia takiego użył po raz pierwszy w 1970 roku van Potter, amerykański onkolog. Chodziło mu wówczas bardziej o ekologiczne spojrzenie na przyszłość człowieka, jego przeżycie i przetrwanie, jak również przeżycie innych gatunków w świecie, który zmienia się nieuchronnie.

Bioetyka w węższym ujęciu tzn. ocena moralna i ustalanie norm w związku z sytuacjami granicznymi w życiu człowieka jakimi są: jego poczęcie, narodzenie, śmierć, niepełnosprawność itp. jest przypisywana Hellegersowi, lekarzowi amerykańskiemu, który związał się z Wydziałem Medycyny i Filozofii Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie.

Bioetyka jest nową dziedziną nauki, choć przedmiot jej zainteresowania jest bardzo stary.

Oceną moralną, czyli CO JA TOBIE POWINIENEM,

a w bioetyce – CO JA TOBIE POWINIENEM W DZIEDZINIE ZDROWIA I ŻYCIA,

interesowano i zajmowano się od dawna.

Wymienić tu można Hipokratesa – ojca medycyny, ale także św. Tomasza z Akwinu, którzy oceniali relacje lekarz – pacjent.

Obowiązujące nas nakazy i zakazy zawiera **Kodeks Etyki Lekarskiej**.

W naszej praktyce często powinniśmy odwoływać się do niego, zwłaszcza w trudniejszych sytuacjach związanych z wykonywaniem zawodu. Lekarz nie zabija, nie używa embrionów w celach eksperymentalnych, ma zakaz klonowania, nie stosuje procedur niezwyfikowanych przez naukę, jak np. homeopatia. Dziwne to i niepokojące, że grupa ludzi wykształconych, racjonalnych, jakimi są lekarze, jest w stanie stosować środki, które nie mogą działać, a jeśli działają – to wbrew wszelkiej logice. Co sprawia, że homeopatyczne leki mogą wywierać skutki dla zdrowia? Przecież uzyskanie środka homeopatycznego można porównać do wylanej zawartości butelki w wody Wisły u jej źródeł, a pobranej ponownie na Żuławach.

Odpowiedź pozostawiam do refleksji Koleżanek i Kolegów Lekarzy.

HANNA WUJKOWSKA

(Z referatu: „Współczesne wyzwania bioetyczne w praktyce lekarskiej”

wygłoszonego na spotkaniu Oddziału Dolnośląskiego KSLP we Wrocławiu 5 stycznia 2008 r.)



# Z Maryją do Jezusa



To wszystko jakby było wczoraj, mam łzy w oczach, gdy wspominam te chwile, gdyż na ich tle mogę dostrzec plany Boże. Zrozumiałem wtedy, że Bóg był zawsze przy mnie, od chwili poczęcia. Wierzę, że On ukształtował mnie w łonie mojej mamy.

A przecież jeszcze 7 lat temu bałem się Go i byłem zamknięty we własnej skorupie, która została skruszona na Jasnej Górze, gdzie dotknęły mnie słowa z Ozeasza: „Miłowałem Izraela gdy jeszcze był dzieckiem...”. Pan Bóg miał swoje plany odnośnie mojego życia i myślę, że ta właśnie droga, którą mnie poprowadził i nadal prowadzi, była i jest najlepszą z dróg.

Teraz z perspektywy czasu patrząc na moje narodziny do nowego życia, widzę, że moim ojcem duchowym był śp. O. Józef Kozłowski. Jego książki pełne mocy Ducha Świętego dokonały przemiany mego serca i otworcia się przed Bogiem. Ciągłe noszę w sercu ogromną wdzięczność do o. Józefa i zespołu „Mocni w Duchu” dlatego, że w Nich spotkałem Boga żywe-

go i był to przełom w moim życiu. Dzięki o. Józefowi i osobom, które Pan stawiał na mojej drodze, zobaczyłem i odczułem Boże działanie, uwierzyłem, że Bóg jest, że Jezus żyje, poznałem Ducha Świętego i Jego działanie w Kościele i w naszym życiu. Przestałem się lękać i chcę z własnej woli służyć Bogu, kochać Go jako mojego Ojca, bo wiem, że On tak bardzo ukochał mnie i że „Jest Dobry jak chleb”.

Teraz mogę jako szafarz podawać Pana Jezusa ludziom, zanosić Go chorym i już nie boję się tego.

Moja wiara i religijność od dziecka cały czas opierała się na Matce Bożej, bo tak było w moim domu rodzinnym. Ona – moja Matka prowadziła mnie przez te wszystkie lata, gdy wzrastałem w wierze. Ona doprowadziła mnie do spotkania z Odnową w Duchu Świętym. Na zakończenie seminarium Odnowy w Łodzi kupiłem książkę „Maryja Matką Odnowy w Duchu Świętym” autorstwa o. Józefa Kozłowskiego, który napisał mi w niej dedykację: „Tomaszowi przez Maryję pozdrowienia radości i pokoju – zjednoczony w Chrystusie o. Józef Kozłowski”.

Jest to dla mnie bardzo cenna pamiątka i ślad miłości o. Józefa, przez którego Duch Święty otwierał moje oczy i uszy na Słowo Boże i na ludzi. Teraz mogę bardziej zrozumieć co oznaczało to: „zjednoczony w Chrystusie”, co znaczy, że jesteśmy braćmi i siostrami, że jesteśmy jedną rodziną ludzką. Teraz dopiero – dzięki Bożej miłości – mogę okazywać miłość innym ludziom. Tak jest naprawdę, że Maryja – Matka nasza prowadzi nas do Jezusa – swego Syna i prosi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...”

Całym swoim życiem i przez cały czas naszego życia Maryja uczy nas ufności do Syna i słuchania Jego głosu.

W diecezjalnym domu rekolekcyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem nasza wspólnota Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa odbywa coroczne

rekolekcje na temat: „Przypatrmy się powołaniu naszemu”. Przed wyjazdem, zegnając się z siostrą zakrystianką, usłyszałem te słowa: „posługa szafarza to jest łaska Boża, którą ktoś wyprosił u Boga dla nas”. Podczas adoracji Najświętszego Sakramentu przypatrywałem się „powołaniu mojemu”, rozważałem te słowa prowadzące ku tej posłudze. Często była we mnie nieufność i niedowiartstwo – postawa takiego „niewiernego Tomasza”.

Miałem wątpliwości – dopóki myślałem, że to jest mój wybór. Ale Pan rozwił je i zrozumiałem, że On właśnie tak chciał, że to „nie wyście Mnie wybrali, ale to Ja was wybrałem.” Pan usunął z mojego serca te lęki, które jeszcze tam tkwiły i wydawało mi się, że słyszę w głębi serca głos: „Będę cię uczył ufności do Mnie”.

Nasze rekolekcje opierały się na rozważaniu Modlitwy Pańskiej. Podczas sześciu konferencji zgłębialiśmy znaczenie kolejnych jej części, co pozwoliło nam zobaczyć, że jest to streszczenie całej Ewangelii.

Modlitwa człowieka dorosłego powinna zmierzać do modlitwy sercem, do adoracji i kontemplacji, według następujących wskazówek:

- mieć czas na indywidualną modlitwę,
- wybrać stosowne miejsce,



rys. ADS

*Bóg, widząc, iż niegodni jesteśmy otrzymywać łaski bezpośrednio z Jego rąk, oddaje je Maryi, abyśmy przez Nią otrzymywali wszystko, cokolwiek On nam dać chce. Znajduje On również swą chwałę w odbieraniu przez ręce Maryi całej wdzięczności, czci i miłości, które jesteśmy Mu winni za Jego dobrodziejstwa. Słuszną tedy jest rzeczą, byśmy naśladowali to postępowanie Boże, aby łaska powróciła do swego Sprawcy tym samym przewodem, przez który ku nam spłynęła. Taka jest wola Boga, który chce, abyśmy wszystko mieli przez Maryję. Jeśli zatem posiadamy jakąś nadzieję, jakąś łaskę, jakiś dar zbawienny, wiedzmy, że Jej to zawdzięczamy.*

ŚW. BERNARD



DYS.ADS



- wejść w ciszę i w słuchanie,
- trwać w obecności Pana i adorować Go.

Adoracja jest konieczna dla naszego życia duchowego, podczas niej wchodzimy w obecność Pana naszego, dokonuje się to najprościej poprzez rozważanie – powtarzanie Jego Słowa. Słowo „Abba” jest słowem Pana Jezusa, którym zaczął większość swych modlitw.

Poprzez adorację wyciszamy się. Stając wobec miłości przez duże „M” – otwieramy nasze serca, a bliskość Miłości oczyszcza nas z tego co nie Boże – nasze myśli, wyobraźnię i leczy nasze serca, jego zranienia. Doznajemy ukojenia i wyciszenia – jeśli tylko odpowiemy na Bożą Miłość – dalej poprowadzi nas Duch Święty, Jego natchnienia. Adoracja jest najczystsza modlitwą i uwielbieniem Boga.

Rekolekcje to czas autentycznie błogosławiony, czas uzdrawiania naszego serca, ducha i ciała. Na przykładzie Ewangelii św. Marka (Mk 7, 33; 8, 23), gdzie Pan Jezus uzdrawia głuchoniemego i niewidzącego, ujmując go za rękę i wprowadzając poza wieś – rekolekcjonista uświadomił nam, że uzdrowienie dokonuje się nie w tłumie, ale poza miejscem codziennego przebywania. Dzisiaj także

nas Pan Jezus wyprowadza na miejsce odosobnione, ze wsi, z tłumu, ze świata, by na osobności zająć się chorym. Niewidomy potrzebował czasu, jego uzdrowienie wymagało kolejnego włożenia rąk, by „przejrzał zupełnie”. Pan daje nam także wskazówkę jak utrzymać to uzdrowienie (Mk 8, 26) „Jezus odesłał go do domu ze słowami: *tylko do wsi nie wstępuj...*” – jakby chciał powiedzieć: *nie wracaj do tłumu, do świata*. Ta nauka otworzyła mi oczy na rolę stałej formacji, stałego „odchodzenia na bok”, by poddać się uzdrawiającej obecności naszego jedynego lekarza – Pana Jezusa. I ja też zauważam u siebie tę chorobę naszych czasów: „nadmiar mówienia – mało słuchania”. I smutno mi, gdy odniosę do siebie te słowa: „Miałeś zbyt często otwarte usta, dlatego zamknęły Ci się uszy...” Nauka słuchania nie jest dla mnie łatwa, pokusa mówienia bywa silniejsza. Dlatego cieszę się, gdy mogę poprzez rekolekcje, dni skupienia, rozwijając nawyk słuchania – bez niego nie ma posłuszeństwa wobec Boga, przełożonych i wobec najbliższych. Wierzący człowiek nastawiony na słuchanie – jest gotowy też czynić, czyli wiarę wprowadzać w czyn, żyć nią i starać się, by ona żyła w nas.

By wspólnota umacniała się i rozwijała potrzebny jest taki błogosławiony czas wsłuchiwania się w głos Ducha Świętego – podczas wspólnotowych rekolekcji czy przeprowadzanego seminarium odnowy wiary. Zasiew Bożego słowa przyjmie łatwiej spulchniona gleba naszych serc i wyda plon na chwałę Panu.

Ogień miłości, który rozpala Duch Święty w naszych sercach będzie płonął jak lampa, której światło jest tak bardzo potrzebne, by dzisiejszemu światu wskazać właściwą drogę i ogrzać swoim ciepłem wiele serc.

TOMASZ



DYS.ADS

## Czczymy Maryję

Istnieje kilka praktyk wewnętrznych, znamionujących prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny.

Oto najważniejsze:

- Czczyć Maryję jako godną Matkę Boga czcią *hyperdulii*, czyli szanować i czcić Ją ponad wszystkich innych świętych, jako arcydzieło łaski i pierwszą po Chrystusie, prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku
- Rozważać Jej cnoty, przywileje i czyny
- Podziwiać Jej wielkość
- Składać Jej akty miłości, uwielbienia i wdzięczności
- Wzywać Ją serdecznie
- Oddawać się Jej i jednoczyć się z Nią
- Spełniać wszystkie czynności w intencji przypodobania się Jej
- Rozpocząć, wykonywać i kończyć wszystkie czynności przez Nią, w Niej, z Nią i dla Niej, aby je spełniać przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa, naszego ostatecznego celu.

Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Panny ma swoje źródło w umyśle i w sercu, pochodzi z prawdziwego szacunku do Niej, z wysokiego mniemania o Jej wielkości i z miłości ku Niej.

Strzeżmy się, by nie należeć do grona:

- krytyków, którzy niczemu nie wierzą i wszystko krytykują;
- skrupulantów, którzy z szacunku dla Pana Jezusa obawiają się zbytnio czcić Maryję;
- powierzchownych, zasadzających całe swe nabożeństwo na praktykach zewnętrznych;
- zadufanych, którzy pod pozorem fałszywego nabożeństwa do Matki Bożej grzęzną w grzechach;
- niestałych, zmieniających kapryśnie swe praktyki pobożne lub pod wpływem najbliższej pokusy zaniebujących je zupełnie;
- obłudnych, którzy przystępują do bractw lub noszą barwy Najświętszej Panny, aby uchodzić za cnotliwych;
- interesownych, którzy uciekają się do Matki Bożej, by uzyskać uwolnienie od cierpień cielesnych lub otrzymać dobra doczesne.

LUDWIK MARIA DE MONTFORT „TRAKTAT”

## Madonna

Czuwam nad tymi,  
którzy nie wierzą  
w mojego Syna.  
Pragnę im pomóc,  
Są moimi dziećmi,  
jak wszyscy,  
choć o tym nie wiedzą.

ROMAN BRANDSTAETTER

# Wojna o Konstytucję 3 Maja



Był schyłek XVIII wieku, ostatnie lata Rzeczypospolitej szlacheckiej, która broni się rozpaczliwie przeciwko trzem drapieżnym sąsiadom. 3 maja w roku 1791 światło umysły Sejmu Czteroletniego z królem Stanisławem Augustem Poniatowskim uchwały rewolucyjną jak na owe czasy Konstytucję. Przetrwała tylko rok. Na kresach, na granicy rosyjskiej, w miasteczku Targowica, pod patronatem – jak śpiewano w późniejszym Powstaniu Listopadowym – „z piekła rodem Katarzyny, co

## Rządy

Demokracja z anarchią  
Często się spotykają  
Jedna dba o dobro wspólne  
Druga niszczy całość

Gdy egoizm decyduje  
O losach narodu, państwa,  
Interes własny góruje,  
Naród ogarnia anarchia.

Tam króluje demokracja  
Gdzie odpowiedzialni ludzie,  
Prawo na Bożym oparte,  
Mądra większość respekt budzi.

Polskie drogi bardzo różne  
Często znaczone krzyżami  
Wolność z trudem odzyskaną  
Brońmy mądrymi czynami.

DANUTA LESZCZYŃSKA Z TOMIKU:  
„MÓJ ŚWIAT”, WROCŁAW 2007

Moskalami kraj zalała”, zawiązali rene-gacji polscy w maju 1792 roku niesławna konfederację. Oniż to, czując się zagrożeni postanowieniami majowej „ustawy zasadniczej” „zaprosili” wojska rosyjskie do Polski. Wkroczyła stutysięczna armia „bronić” praw niewielkiej grupy zdrajców.

Ale Konstytucja choć obowiązywała krótko, zapewniła Polakom honor i sławę. O Królu Stanisławie tak pisał Joachim Lelewel: „Król – biegły polityk – dobrze znał niebezpieczeństwa Polski, a wszystkie przewidywał w polityce przypadki, tylko tego nie przewidział, że drogi, którą postępował, nie starczy”.

I tak, ledwo ustawy konstytucyjne zaczęto wprowadzać w życie, Rzeczpospolita ogarnięta została wojną z Rosją. Trwała tylko trzy miesiące.

Została później nazwana wojną o Konstytucję 3 Maja, albo wojną o drugi rozbiór Polski.

Sejm Czteroletni wprowadził uchwałą fundusze na 100-tysięczną armię, ale starczyło tylko na wyposażenie i uzbrojenie niecałych 40 tysięcy żołnierzy. Na dowódców utworzonego Wojska Polskiego powołano: bratanek królewskiego – 28 letniego księcia Józefa Poniatowskiego, którego ściągnięto z Wiednia, gdzie służył w wojsku austriackim, oraz Tadeusza Kościuszkę – wrócił świeżo do kraju zza oceanu – tam walczył o wolność Stanów Zjednoczonych u boku Jerzego Waszyngtona.

18 maja 1792 roku wojska rosyjskie wkroczyły do Polski; ich zdecydowana przewaga wobec naszych oddziałów skończyła się tragiczną przegraną strony polskiej, chociaż dwie bitwy tej wojny zasługują na uwagę:

Zieleńce i Dubienka. Pierwsza stoczona 18 czerwca pod Zieleńcami – niewielką wsią na wschód od Krzemieńca – przez wojska koronne dowodzone przez księcia Józefa Poniatowskiego – była zwycięska, jakkolwiek zwycięstwo nie zostało wykorzystane strategicznie.

Właśnie bitwa ta zapisała się w naszej historii ustanowieniem przez króla orderu Virtuti Militari jako nagrody za czyny wojenne w wojnie z Rosją.

FLISAK



## DEKALOG POLAKA

... Jam jest Polska, Ojczyzna twoja,  
ziemia Ojców, z której wzrosłeś.  
Wszystko, czymś jest, po Bogu – mnie  
zawdzięczasz.

1. Nie będziesz miał ukochania ziemskiego nade mnie.
  2. Nie będziesz wzywał imienia Polski dla własnej chwały, kariery albo nagrody.
  3. Pamiętaj, abyś Polsce oddał bez wahania majątek, szczęście osobiste i życie.
  4. Czcij Polskę, Ojczyznę twoją, jak matkę rodzoną.
  5. Z wrogami Polski walczyć wytrwale do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi w żyłach twoich.
  6. Walcz z własnym wygodnictwem i tchórzostwem. Pamiętaj, że tchórz nie może być Polakiem.
  7. Bądź bez litości dla zdrajców imienia polskiego.
  8. Zawsze i wszędzie śmiało stwierdzaj, że jesteś Polakiem.
  9. Nie dopuść, by wątpiono w Polskę.
  10. nie pozwól, by ubliżano Polsce, ponizając Jej wielkość i Jej zasługi, Jej dorobek i Majestat.
- Będziesz miłował Polskę pierwszą po Bogu miłością. Będziesz ją miłował więcej niż siebie samego.

ZOFIA KOSSAK SZCZUCKA,  
WARSZAWA 1940 R.

(Wspominamy pisarkę-patriotkę  
w 40. rocznicę Jej śmierci – pamiętajmy  
w naszych modlitwach!)



# Zwierciadło sprawiedliwości

Właściwie to jest nabożeństwo rodzinne. Klęczę w ławce i rozglądam się po twarzach wiernych. Na dobrą sprawę to sami znajomi: sąsiedzi, przyjaciele, koledzy jeszcze z czasów uniwersyteckich. Zdecydowanie większość starszych kobiet. Przychodzą po dwie, trzy, razem pomagając sobie nawzajem. Tak zawsze jest na wieczornych uroczystościach kościelnych. Można też spotkać sporą grupę dorastającej młodzieży, która szuka swojej przyszłej drogi życiowej. Takie myśli chodzą mi po głowie, gdy czekam na ostatnie w tym roku nabożeństwo majowe.

Pierwsze trzy ławki widzę przykryte na białą z jakimiś ozdobami. To dzieci pierwszokomunijne zajmują tu swoje miejsca. Jest ich mniej tego roku. Siada obok mnie ksiądz Stanisław. Wstajemy przy głosie organów: procesyjnym krokiem idą do ołtarza przez cały kościół najpierw ministranci dzwoniący z zapalem delikatnymi czterema dzwoneczkami. Do moich nozdrzy dochodzi zapach kadzidła. Potem dziewczęta i chłopcy na białą ubrani. Nie widzę wyszukanych strojów komunijnych. To bardzo dobrze, że potrafią pokonać wyścig coraz to bogatszych ubiorów. Ta skromność bardzo łączy dzieci. Na końcu idzie ksiądz Roman w niebieskim ornacie. Śpiewamy jakąś liturgiczną pieśń, stojąc.

Ksiądz Roman jest już przy ołtarzu, wystawia uroczyste złotą monstrancję z Hostią. Klęczymy przed Bogiem.

Zaczynamy odmawiać Litanię do Matki Boskiej w Loreto. Mała miejscowość we Włoszech nad Adriatykiem. Podobno w cudowny sposób, jak głosi tradycja, przeniósł się tu domek Matki Boskiej z Nazaretu. Tu powstała do Niej skierowana modlitwa błagalna, którą nazwano litaniją. W lecie 1944 roku Loreto zostało zdobyte przez II Korpus Polski generała Andersa.

Melodia stara, znana wszystkim Polakom, płynie powtarzana przez wiernych.

... *Święta Panno nad pannami...*

Klęczę i widzę klęczących uczestników nabożeństwa. Z cichego śpiewu litanii rozszerza się po nas spokój i myśl, że jesteśmy razem. Nie zaznałem tego uczucia w kościołach Śródmieścia, gdzie nie jestem u siebie w domu.

Boże, jak ten czas leci, przerzucam

się myślą do czasu wojny i niespokojnych lat po niej.

... *Matko najmiłsza...*

... *Matko dobrej rady... módl się za nami...*

Jest piękny kościół, a raczej Bazylika Mniejsza Świętego Mikołaja w Bochni. Taki sam wieczór jak ten dzisiejszy, tylko lat mieliśmy dużo mniej. Stoimy, licealiści, w kościele: dziewczęta po prawej, chłopcy po lewej. A kościół pełen złociń, figur: świętych, biskupów, (...) Iluż tu postaci. Gdyby tak zesłi, byłby pełny ich kościół. Przepchać byłoby się trudno...

Wrocławski Kościół Świętej Rodziny jest surowy, ściany jego są ascetycznie puste. To chyba wpływ niemieckiego protestantyzmu...

... *Panno wierna módl się za nami...*

Klęczymy pobożnie w bocheńskim kościele. Zerkamy na siebie – młodzi. Jest nastrój wywołujący iskrzenie na linii: koleżanki i my. Litania nasycona młodością, uczuciami pierwszych wyczuwalnych sympatii między prawą a lewą stroną kościoła. Ta młodość faluje nad nami. Tak dobrze stać w gromadzie.

Ta litania w literaturze polskiej ma swoje miejsce. Oto jedna z przygód Pana Kmicicowych: widzę jak Pan Babinicz ranny przedziera się do króla Jana Kazimierza ze smolarzami-koniokradałami, po nieudanym porwaniu Bogusława Radziwiłła. Nazywali się Kiemlicze. Napotyka niespodziewanie drużynę z chorągwi Pana Wołodyjowskiego, gdzieś w karczynie na Żmudzi. Pechowo muszą walczyć ze sobą. Pan Babinicz pokonuje Butrymów – żołnierzy Wołodyjowskiego. Babiniczowa drużyna opuszcza karczmę, dając poznać, że mimo wszystko są przyjaciółmi. Tak myśli Pan Babinicz. Ale stary Kiemlicz widząc zdobyty łup na Butrymach, chce się nim obłowić. *Zostawić wszystko, nic nie ruszać!* – ostro decyduje Pan Andrzej Babinicz. Na to stary Kiemlicz: *O „Zwierciadło Sprawiedliwości” – to nasze!*

– *Zostaw, jedziemy dalej...*

Ile razy z moją żoną śpiewaliśmy litaniją i dochodziliśmy do tego miejsca – patrzyliśmy na siebie z przekornym uśmiechem.

... *Wieżo z kości słoniowej módl się za nami...*

Skąd tak dalekie porównanie? Zygmunt Nowakowski przed I wojną światową, jeszcze za nieboszczki Austrii, jako mały chłopiec pyta swojej babci: *Czy szachy u Niej są też z kości słoniowej?* – *Nie zawracaj głowy! Potem się dowiesz!* Babcia nie lubiła Austriaków i wpajała u chłopców, jak opisuje autor w „Przypadku Dobrej Nadziei”, że w litanii loretańskiej „Królowo Korony Polskiej” powinno być na początku.

*Naturalnie!* – myślę i przyznaję rację babci Zygmunta. Jestem polskim nacjonalistą.

Klęczymy w półmroku, złocenia ołtarza głównego jakby oderwały się od podstaw. Dym kadzielnicy swoim obłokiem to sprawił, uchodząc kłębam z trybularza dymiącego w rękę księdza Romana. Podnosi z wielką czcią monstrancję z Hostią, błogosławi nas. Ten nastrój teraz i przed laty porównuję. To uniesienie, oderwanie się od prozaicznej ławki, w której klęczę, daje mi spokój, widzę Cel, dla Którego warto żyć!

Dzisiaj, ostatniego maja, śpiewamy, jak zawsze na zakończenie: „Chwalcie łąki umajone”. Widzę te cieniste gaiki, kręte strumyki, jakież to pogodne! Jakież nastrój rzeźkości, radości napęlnia mnie!

Przed laty, młodzi licealiści, wychodziliśmy z kościoła za koleżankami. Wśród nich były nasze obiekty pierwszych chłopięcych uczuć. Minka miała długie grube warkocze. Nie patrzyły na nas, szliśmy dwoma osobnymi grupami na spacer na planty bocheńskie, zrobione na wzór krakowskich. Kwitną kasztany. Lamy już płoną. Słychać buczenie chrabąszczy majowych. Próbuje je łapać – są lepkie, łapki ich drapią w dłoni. Aż prosi się, aby wrzucić koleżance za kołnierz. Majowy nastrój!

Do dzisiaj nabożeństwa majowe mają w sobie coś z budzącej się wiosny, coś, co łączy młodych. Teraz, na starość, szukam spokoju w śpiewanej litanii, i gdy mam silną wolę – znajduję ten spokój. Widzę jak wracają z kościoła przez ul. Sierakowskiego uczestnicy majowego nabożeństwa.

Można uczyć się od nich tej cennej równowagi duchowej.

FLISAK

MAJ 2007

(wspomnienie z ostatniego w życiu nabożeństwa majowego)



# Pasterz

Pewnego pięknego dnia Wielki Pasterz powołał jednego ze swoich pasterzy. Dał mu duże, zielone pastwisko i kilka owieczek.

– *Paś owce moje* – powiedział.

Pasterz zabrał się z zapalem do pracy. Zaczął od wybudowania ogrodzenia, aby jego owieczkom nic nie zagrażało.

Mijał dzień za dniem a on nie ustawał w budowaniu. Walczył z przeciwnościami losu: złymi wilkami, burzami i deszczem, skwarem i gwałtownymi wichurami, własnym zmęczeniem i słabościami. Wiele razy ogarniało go zniechęcenie, ale wciąż dzwięczały mu w uszach słowa Wielkiego Pasterza:

– *Paś owce moje.*

Więc nie ustawał w pracy. Kiedy zakończył budowanie ogrodzenia nad szeroką bramą zawiesił tabliczkę z napisem „Agape”. To była miłość, którą czuł do swoich owieczek i którą pragnął je nauczyć.

Z czasem stado się rozrosło. Owce kochały swojego pasterza, a on znał imię każdej z nich. Wyprowadzał je na wysoką górę i siedząc w cieniu rozłożystego dębu, opowiadał im o Wielkim Pasterzu. Owieczki z rozdziawionymi ze zdumienia pyszczkami słuchały jego opowieści. Codziennie uczył je czegoś nowego.

Przede wszystkim uczył je rozpoznawać odgłos kroków Wielkiego Pasterza. Uczył wsłuchiwać się w Jego głos. Uczył je miłości agape, umiejętności zadawania sobie pytań i tego, że nie zawsze trzeba wszystko rozumieć. Że trzeba po prostu iść drogą w stronę Wielkiego Pastwiska. Uczył je cierpliwości, pokory, skromności, dobroci i umiejętności pokonywania przeszkód. Ganił niesforne, szukał zagubione, leczył poranione, pocieszał strapione i wznosząc ku górze ich pyszczki pokazywał im Wielkiego Pasterza. Paś je stanowczo i łagodnie zarazem. Oddawał im cały swój czas.

A co najważniejsze, nigdy nie zamknął bramy wiodącej na pastwisko, pozostawiając im możliwość wyboru – najpiękniejszy dar – dar wolności.

I tak mijały lata a owce stawały się coraz mocniejsze i mądrzejsze. Coraz lepiej rozpoznawały drogę wiodącą na Wielkie Pastwisko.

I nadszedł dzień, kiedy Wielki Pasterz posłał swojego pasterza do innych owiec. W oczach owieczek i pasterza zakręciły się łzy, ale gdzieś w głębi serca wiedzieli, że jeszcze nie raz spotkają się w drodze na Wielkie Pastwisko a kiedyś, kiedy Wielki Pasterz powoła ich do siebie, spotkają się ponownie, wszyscy razem i paść się będą na przepięknych łąkach, nad kryształowymi źródłami w cieniu szumiących drzew.

MAŁGORZATA SAWICKA

## Spotkanie ze Zmartwychwstałym

„Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię wytrwałym

– Ucz się od wody, która nigdy się nie cofa

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię radosnym

– Ucz się od kwiatów wesołych, pachnących i żyjących w bezgranicznej ciszy

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię mądrym

– Ucz się od korzeni, które zagłębione w ciemności ziemi, wierzą w słońce

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię wolnym

– Ucz się od ptaków jak żyć na świecie nie będąc nim uwięzonym

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię życzliwym

– Ucz się od brzegów rzeki, które wpatrują się w siebie z szacunkiem

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię ufnym

– Ucz się od źdźbła trawy, zdeptane podnosi się znowu i patrzy w niebo jak na swoją własność

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię pokornym

– Ucz się od szczytów gór: otoczone są zewsząd światłem, a żyją zatopione w pokornej ciszy

Niech spotkanie ze Zmartwychwstałym czyni Cię wiernym

– Ucz się od jutrenki, ona emanuje swoim pięknem, nawet wówczas, gdy nikt nie patrzy

Niech umiłowany Chrystus będzie codziennym Twoim

ZMARTWYCHWSTANIEM do DOBRA, PIĘKNA I MIŁOŚCI!”



# „Orzechowe” rekolekcje w XI LO



„ORZECZ” czyli ks. Stanisław Orzechowski – nikomu we Wrocławiu nie trzeba go przedstawiać – znany w wielu środowiskach: duszpasterz akademicki D.A. Wawrzyny, przewodnik Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, legendarny duszpasterz Solidarności w czasach stanu wojennego, duszpasterz diecezjalny Odnowy w Duchu Świętym.

Właśnie on został zaproszony wraz ze swoimi studentami z Wawrzynów do poprowadzenia rekolekcji w XI LO.

Rekolekcje trwały 2 dni (6–7 marca) i odbywały się w kościele i domu parafialnym Świętej Rodziny.

Podstawą rekolekcji była Ewangelia wg św. Łukasza, którą każdy mógł przyjąć w uroczystym obrzędzie podczas Mszy św.

Każdy dzień rekolekcji składał się z trzech elementów:

- modlitwa z konferencją „Orzecha” (w czwartek – Msza św., w piątek – Droga Krzyżowa),
- spotkanie w małych grupach, gdzie animatorami byli studenci,
- konferencja „Orzecha” podsumowująca.

W czasie Drogi Krzyżowej była okazja do spowiedzi. W czwartek wieczorem „Orzech” spotkał się także z młodzieżą z naszego Duszpasterstwa Nazaret.

Za stronę organizacyjną rekolekcji odpowiadali katecheci XI LO – ks. Jacek Froniewski i p. Tomasz Piechnik. Warto podkreślić, że aktywnie w przygotowanie rekolekcji włączyła się grupa teatralna uczniów prowadzona przez pana Tomasza. Uczestnictwo uczniów w poszczególnych częściach rekolek-

cji było bardzo różne – wahało się od 250 do 50 osób.

## Uczniowie o rekolekcjach

Dzięki „Orzechowi” odkryłem co to znaczy miłość i dla czego warto wierzyć.

UCZEŃ KL. 2D1

Podobały mi się kazania „Orzecha” – były pełne mądrości a zarazem z poczuciem humoru. Najbardziej przeżyłem Drogę Krzyżową, w której każdy, kto chciał mógł nieść krzyż.

UCZEŃ KL. 2D1

Wielkim przeżyciem była dla mnie Droga Krzyżowa zorganizowana tak, że mogłam nieść krzyż.

UCZENNICA KL. 2A

Bardzo podobała mi się cała organizacja rekolekcji, ale najgłębiej przeżyłem Drogę Krzyżową.

UCZEŃ KL. 1C

Dzięki tegorocznym rekolekcjom na sprawy wiary patrzę w inny sposób. Ksiądz Stanisław pokazał nam je w sposób odmienny niż to dotychczas spotykałem w Kościele. Po rekolekcjach poczułem siłę duchową i czystość duszy po spowiedzi. Stwierdziłem, że chodzenie do Kościoła nie musi być monotonią czy przymusem. Biblia stała się dla mnie bardziej zrozumiała – dzięki temu będę teraz do niej częściej sięgał.

UCZEŃ KL. 2D1

Podobało mi się, że rekolekcje były prowadzone w sposób przystępny dla młodzieży.

Książeczkaz Ewangelią dla każdego była dowodem, że księża się postarali i przygotowali rekolekcje dużo wcześniej.

Dobrze, że dostaliśmy Ewangelię – ludzie na pewno będą do niej zaglądać.

UCZENNICA KL. 2D1

Najbardziej podobały mi się scenki pantomimy przedstawione w kościele przez uczniów. Było to coś nowego, innego niż zawsze na rekolekcjach – nawet byłam tym zdziwiona, że w kościele mogą być takie rzeczy.

UCZENNICA KL. 1D2

Najmocniej przeżyłem scenki przedstawione przez uczniów naszej szkoły. Były one bardzo obrazowe i uczyły jak warto postępować, a jak nie.

UCZEŃ KL. 1D1

Najbardziej przeżyłam kazania księdza Orzechowskiego, który mówił do nas jak do równych, nie stawiając się ponad nami. Ciekawym doświadczeniem była wymiana poglądów ze studentami w małych grupach.

UCZENNICA KL. 2A

Bardzo podobały mi się rozmowy w małych grupach – pozwoliło mi to na inne spojrzenie na wiarę i zastanowienie się nad moim stosunkiem do Boga i Kościoła.

UCZENNICA KL. 2D1

Szczególnie sympatyczny był drugi dzień rekolekcji – rewelacyjne były scenki pantomimy, Droga Krzyżowa i wspólna modlitwa. Do pracy w grupach poszłam do innej klasy i tam zaskoczyła mnie umiejętność prowadzenia rozmowy przez animatora (w mojej klasie animator nie zawsze umiał zapanować nad grupą). Rozmawialiśmy o Ewangelii – bardzo pozytywnie odebrałam to spotkanie.

UCZENNICA KL. 1D1

OPRACOWAŁ X. J. FRONIEWSKI  
FOTO X. A. JERIE



# Budujcie pokój i jedność

## Papieski list o alarmującej sytuacji wychowania

Przekazany 23 lutego papieski list do diecezji rzymskiej o alarmującej sytuacji wychowania rozpowszechniono w Rzymie już w ponad milionie egzemplarzy i rozdaje się go wiernym.

W liście Ojciec Święty podkreśla, że wartości moralnych i duchowych nie można po prostu odziedziczyć, niczym osiągnięć technicznych czy gospodarczych. Każdy człowiek musi je sobie na nowo przyswoić przez osobisty wybór, często wymagający wysiłku. Stąd potrzeba wychowania, odczuwana dziś w gruncie rzeczy przez całe społeczeństwo.

Wśród wymogów wychowania Papież stawia na głównym miejscu doświadczenie miłości, której dzieci mają doznać najpierw ze strony rodziców. Także wszyscy wychowawcy muszą dawać świadectwo ofiarności, gdyż tylko tak nauczą wychowanków przewyższać egoizm i autentycznie kochać. Winni oni przekazywać nie tylko wiedzę, ale prawdę mogącą kierować życiem. Trzeba

uczyć gotowości do cierpienia oraz odpowiedzialnego używania wolności, co wymaga też dyscypliny. Styl życia społeczeństwa i jego obraz w mediach wywierają znaczny wpływ na formację młodych pokoleń – dobry, ale też zły. Dlatego każdy winien wносить wkład w polepszenie tej sytuacji.

Benedykt XVI zwraca uwagę, że u źródeł kryzysu wychowania stoi kryzys zaufania do życia. Można go przewyżczyć, pokładając nadzieję w Bogu.

ZA RADIO WATYKAN

## Benedykt XVI do młodzieży

W watykańskiej Auli Pawła VI Papież przewodniczył 1 marca czuwaniu maryjnemu i modlitwie różańcowej. Zorganizowano je z okazji VI Europejskiego Dnia Świata Uniwersyteckiego pod hasłem „Europa i Ameryka razem, aby budować cywilizację miłości”. Dzięki połączeniu satelitarnemu w modlitwę włączyli się także studenci z 5 miast europejskich i tyłuż z obu Ameryk: Neapolu, Bukaresztu, Toledo, Awinionu oraz Waszyngtonu, Miasta Meksyk, Hawa-

ny, Aparecidy (Brazylia) i Loja (Ekwador). Po raz pierwszy modlitewny telemost połączył Watykan ze stolicą Białorusi – Mińskiem. Choć tym razem w programie nie było bezpośredniej łączności z Polską, organizatorzy zadbałi o pozdrowienie młodzieży akademickiej również po polsku.

„Dzisiaj, młodzi Europejczycy i Amerykanie, Bóg wzywa was, abyście wraz ze swymi rówieśnikami na całym świecie współpracowali z Nim i aby duchowy pokarm Ewangelii odnowił cywilizację tych kontynentów oraz całej ludzkości” – „Cywilizacja miłości jest <wspólnotwością>, to znaczy współprzeżywaniem różnic, we wzajemnym szacunku, pokoju i radości, w imię planu, który Papież Jan XXIII budował w oparciu o cztery filary: miłości, prawdy, wolności i sprawiedliwości. Oto, drodzy przyjaciele, zadanie, które wam dziś powierzam: bądźcie uczniami i świadkami Ewangelii, gdyż ona jest dobrym ziarnem Królestwa Bożego, to znaczy cywilizacji miłości! Budujcie pokój i jedność!” – wezwał młodych Benedykt XVI.

# Przyrzeczenie harcerskie u „Zawiszków”

Od 15 lat przy naszej parafii działają harcerze w 1. Drużynie Wrocławskiej im. św. Franciszka z Asyżu. Można nas poznać po piaskowych mundurach i czarno-zielonych chustach.

Początkowo była to drużyna mini-strancka działająca w ramach Związku Harcerstwa Polskiego, dopiero później wstąpiliśmy do Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacji Skautingu Europejskiego.

Jako harcerze uczestniczymy w życiu parafii. W grudniu miło przygotowaliśmy jasełka, które przedstawiliśmy na jednej z Mszy wieczornych po Świętach Bożego Narodzenia.

Podczas tegorocznych obchodów Triduum Paschalnego nieśliśmy krzyż na Drodze Krzyżowej w Wielki Piątek i pełniliśmy wartę przy grobie Pana Jezusa.

Nasze działania wspiera ksiądz Jacek Froniewski – co miesiąc w domu kate-

chetycznym odprowadzają Msza św. w intencji drużyny. Po takiej Mszy św. (15.03.2008) dwóch naszych kolegów złożyło przyrzeczenia. Jest to święto całej drużyny, ale przede wszystkim tych, którzy te przyrzeczenia składają. Właśnie w ową sobotę Julek Abramowicz i Filip Uryga stali się prawdziwymi harcerzami, wypowiadając słowa:

*Na mój honor,  
z łaską Bożą,  
przyrzekam  
całym życiem służyć  
Bogu,  
Kościołowi,  
mojej Ojczyźnie  
i Europie chrześcijańskiej,  
nieść w każdej potrzebie pomoc bliź-  
nim,  
i przestrzegać Prawa Harcerskiego.  
Życzymy im powodzenia w dalszym  
rozwoju!*

A zainteresowanych bardziej działaniem drużyny prosimy o kontakt z drużynowym Marcinem Kuczajem (tel. 661 922 227, e-mail: marcin.kuczaj@fse.pl)

SZCZEPAN GROSEL





# Idźcie do świata!



W piątek 11 kwietnia z rąk JE ks. arcybiskupa Mariana Gołębińskiego młodzież z naszej parafii przyjęła sakrament bierzmowania. Przygotowania do bierzmowania trwały od końca września. Na cotygodniowych spotkaniach prowadzonych przez ks. Jacka Froniewskiego i pana Tomasza Piechnika – katechetę ze wspólnoty Hallelujah, młodzież pogłębiała znajomość podstaw wiary katolickiej i uczestniczyła w różnych nabożeństwach.

Podniosły nastrój wyczuwało się już w przeddzień, gdy podczas wieczornej Mszy św. kościół był pełen młodzieży, która przystąpiła do spowiedzi. Uczucia kilkudziesięciu czystych młodych serc, kazanie ks. proboszcza o wsłuchiwaniu się co Bóg ma nam do powiedzenia i śpiew chóru „Rodzina” stworzyły niezwykłą i radosną atmosferę.

W piątek kościół wypełnił się młodymi ludźmi, ich rodzicami, świadkami bierzmowania, chrzestnymi, krewnymi i kolegami. W koncelebrze brali udział księża z naszego dekanatu. W drzwiach kościoła powitali najpierw uroczystie metropolitę archidiecezji wrocławskiej JE arcybiskupa Mariana Gołębińskiego, który przewodniczył Mszy św.

W kazaniu ksiądz arcybiskup prosił młodych ludzi, by przyjęli i zachowali na zawsze dary Ducha Świętego – mądrości, rozumu i umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej – o które prosili w modlitwie przed sakramentem bierzmowania. Ksiądz arcybiskup zwrócił szczególną uwagę na dary mądrości i męstwa. Podkreślił, że mądrość nie jest tożsama z wyuczoną wiedzą, ale jest wsłuchiwaniem się w Mądrość Boga – i włączeniem

w realizację Bożych planów. Dlatego tak często ludzie prości słuchający Pana Boga okazują się mądrzejszymi od uczonych, którym brak wiary.

Przedstawiając dar męstwa, który pozwala uczniom Chrystusa z odwagą nieść wiarę innym ludziom, ksiądz ar-

cybiskup przeniósł do naszej świątyni atmosferę Wieczernika – był tam zaledwie kilkanaście dni wcześniej – już po święcie Zmartwychwstania, w ostatnich dniach marca, uczestnicząc w spotkaniu rekolekcyjnym 130 biskupów z Europy na temat „Nowej Ewangelizacji”, a jednym z rozważań była „apostazja Europy.”

Ze wzruszeniem mówił o wspólnej celebracji Mszy świętej tam, gdzie Jezus sprawował pierwszą Eucharystię, gdzie apostołowie spotykali się po Zmartwychwstaniu i gdzie Duch Święty zapalił ich swoim ogniem. – *A jednak – podkreślił metropolita – apostołowie nie zatrzymali się w Wieczerniku! Wieczernik został pusty! Zamknięte wcześniej drzwi zostały otwarte i apostołowie z męstwem ruszyli na drogi świata, niosąc ludziom Dobrą Nowinę!*

Arcybiskup prosił przystępujących do sakramentu bierzmowania młodych, do których należy przyszłość i od których zależą przyszłe losy ludzkości i Kościoła – aby odtąd z męstwem nieśli wiarę wszystkim spotkanym ludziom.

Następnie 61 osobom udzielił sakramentu bierzmowania. Są to:

Baliś Zbigniew  
Barć Maja  
Bartnik Agata  
Baryś Natalia  
Boczyłuk Magdalena  
Bubnicki Franciszek  
Bunio Grzegorz  
Chmura Paulina Maria  
Chorzępa Anna  
Ciesiołkiewicz Piotr  
Czyż Kamila  
Dercz Natalia  
Dobras Kacper

Dulemba Karolina  
Dziendziel Dorota  
Dzięcioł Edyta  
Ginc Małgorzata  
Hotała Tomasz  
Idasiak Karolina  
Jurowska Patrycja  
Karbowski Krystian  
Karwat Ewa  
Korus Błażej  
Kościołek Aleksandra  
Krawczyk Bartosz  
Krawczyk Maciej  
Leśkow Joanna  
Łoniewski Borys  
Łukasiewicz Agata  
Małachowski Michał  
Mańko Dariusz  
Markowski Marcin  
Misiewicz Robert  
Mokrzycki Jakub  
Mormol Joanna  
Motylewski Tomasz  
Narożnik Paulina  
Nowak Agnieszka  
Okularczyk Maciej  
Piechocki Tomasz  
Piskozub Ewa  
Pruszyński Jan  
Reymont Aleksandra  
Rohleder Jakub  
Siomkajło Sara  
Skóra Sylwia  
Słowik Marcin  
Smolarek Marlena  
Spaczyński Mateusz  
Styrczula Szymon  
Szczepaniak Anna  
Szukałowski Remigiusz  
Szybejko Joanna  
Szymankiewicz Antonina  
Trzciałkowska Magdalena  
Uryga Elżbieta  
Wabnic Klaudia  
Wasilewska Aleksandra  
Wiśniewski Adrian  
Wójcik Anna  
Zachorski Łukasz

Na zakończenie podniosłej uroczystości ksiądz proboszcz i przedstawicielka młodzieży podziękowali JE abpowi Marianowi Gołębiowskiemu, a ksiądz arcybiskup złożył młodym ludziom życzenia sukcesów w dalszej nauce i w życiu.

AS

# Z Litwy nad Lednicę

W 2005 r. wraz z grupą osób z Landwarowa wyjechałem na spotkanie młodzieży, nad jeziorem Lednickim. Wyjazd zorganizowała siostra Mirosława Kozioł ze zgrupowania Najświętszego Imienia Jezus z Landwarowa. Dzięki jej staraniom wyjazd był bezpłatny. Pomimo to nie zebrała się zbyt duża grupa. Większość młodzieży odpowiadała, że jechać do Polski aby przez całą noc modlić się, to trzeba być „zakreconym”. Chociaż siostra jak i moja mama starali się zachęcać do tego wyjazdu i tłumaczyć młodzieży na czym polegają takie spotkania, to jednak rezultat nie był zadowalający. Ja też nie miałem zbyt wielkich chęci, jednak postanowiłem wyjechać, ciągle słyszałem słowa mojej mamy, że aby coś ocenić, to trzeba to znać. W naszej pielgrzymce dominowały dziewczyny i większość z nich już miała po 16–18 lat. Mnie udało się namówić swego kolegę Jarka i byliśmy najmłodszymi męskimi przedstawicielami. Jechaliśmy dość długo, ale czas minął bardzo szybko i miło. Dziewczyny pięknie śpiewały i grały na gitarach. Siostra Mirosława też była wspaniałym pilotem, opowiadała ciekawe i śmieszne kawały, a także potrafiła zachęcić nas do skupienia i modlitwy. Nawet nie zauważyliśmy jak szybko dojechalismy do Poznania. Tam na nas czekała grupa osób, aby zabrać nas do swoich domów, nakarmić i zapoznać z Poznaniem. Chciałbym jeszcze raz przekazać podziękowania w imieniu własnym i wszystkich pielgrzymów dla tych rodzin, które tak bezinteresownie nami się opiekowały, bo jednak obecnie to rzadko kto potrafi bezinteresownie pomóc innemu.

Poznań zachwyił nas swym pięknem, ciągle pamiętam Ostrów Tumski, wzniosłe i przebogate w swych wystrojach kościoły oraz pocieszne koziołki poznańskie. Ale to wszystko tylko cząstka tych przeżyć jakie czekały na nas nad jeziorem. Gdy całą swoją grupą dotarliśmy na miejsce, był już wieczór. Przerazał nas tłum młodzieży tak licznie zgromadzonej. Tematem spotkań lednickich było odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Mielismy prawdziwy chrzest z nieba, bo padało okropnie. Pomimo deszczu nikt nie odczuwał ani zimna ani zmęczenia. Była to prawdziwa uczta duchowa. Można nawet stwierdzić, że tam naprawdę

działał Duch Święty. Tak liczna rzesza młodzieży potrafiła tak się modlić, śpiewać oraz tańczyć, aby wspólnie wielbić Boga. Ja nigdy nie spotkałem się z czymś podobnym. Wzruszającym był moment odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Stało się to prawdziwym nowym narodzeniem. Nie można tego wyrazić słowami, takie przeżycie trzeba po prostu przeżyć. Spotkanie to miało jeszcze jeden akcent, bo było to tuż po śmierci Papieża. Cień smutku przyćmiła nadzieja, że On to wszystko widzi i cieszy się wspólnie z nami. Każdy w swym sercu gorąco się modlił do Niego w swoich intencjach. Po tych przeżyciach chciało się tańczyć i skakać z radości. Nigdy ze mną nic podobnego się nie działo. Wróciliśmy i w drodze powrotnej nikt nie odczuwał zmęczenia, wszystkich rozpierała radość i zadowolenie, chociaż byliśmy przemoczeni – to szczęśliwi. Siostra prosiła nas, aby podzielić się w czasie jazdy swoimi przeżyciami, były one podobne, bo nikt z nas nigdy nie był tak zaangażowany w uwielbienie Boga. Była to najwspanialsza katecheza którą sami głosiliśmy. Cieszę się, że skorzystałem z tego wyjazdu, bo on tak się różnił od wszystkich wcześniejszych i późniejszych moich wycieczek. Szkoda, że więcej nie było zorganizowanych wyjazdów nad jezioro Lednickie. Nie ma podobnych spotkań na Litwie, wielka szkoda, bo jest się czego nauczyć od młodzieży polskiej. Moi koledzy do dziś nie rozumieją, co w tym takiego atrakcyjnego. To nie da się opowiedzieć, trzeba to przeżyć samemu, aby później docenić, bo w tym wszystkim było działanie Boże, którego swoim ludzkim rozumem nie da się wyjaśnić. Jeszcze raz chcę podziękować wszystkim organizatorom, a w szczególności Janowi Górze OP, który jest nie tylko organizatorem tych spotkań, ale i ich akumulatorem. Życzę wszystkim młodym, aby koniecznie przynajmniej jeden raz w życiu mogli wziąć udział i przeżyć te cudowne chwile.

PS

W naszej szkole nie ma kółka turystycznego, mój komputer jest nastawiony na język litewski, dlatego tekst potrzebuje korekty.

WŁADEK DZIUGIELEWICZ  
(KOREKTA: ANDRZEJ RUMIŃSKI)

## Przyjedź nad Lednicę w sobotę 7 czerwca

Drodzy Młodzi Przyjaciele! Tegoroczne Spotkanie Młodych nad Lednicą odbędzie się w sobotę 7 czerwca 2008 o godzinie 17.00, czyli w pierwszej sobotę czerwca. Tematem spotkania będzie przyjaźń. *Nazwałem was przyjaciółmi* tak zwracał się do swoich uczniów sam Pan Jezus, tak zwracał się do nas, gromadzących się nad Lednicą Ojciec Święty Jan Paweł II. Temat przyjaźni zdaje się być tematem niezwykle potrzebnym, kiedy słabną więzi pomiędzy ludźmi, kiedy ludzie zdają się oddalać od siebie a nie zbliżać. Młodzi ludzie panicznie boją się samotności i odrzucenia. Próbuje temu zaradzić zwracając się w pierwszym rzędzie do Tego, który nas pierwszy umiłował nazywając przyjaciółmi. Nad Lednicę zapraszamy jak zawsze wszystkich, ale szczególnie tych, którzy pragną znaleźć przyjaciela lub za swojego przyjaciela szczególnie się pomodlić. Zapraszamy tych, którzy będąc w narzeczeństwie poważnie traktują swoje życie i swoją przyszłość i pragnęliby w przyjaźni przez nie przejść. Wreszcie tych, którzy pragnęliby wymodlić sobie przyjaciela, przyszłą żonę lub przyszłego męża. Zapraszamy też małżeństwa, dla których miłość małżeńska rozumiana jest właśnie w kategorii przyjaźni. Wezwanie do przyjaźni, to wezwanie do doskonałej miłości. Nie jesteś sam. Ktoś idzie obok ciebie, komuś na tobie zależy, ktoś pragnie ci pomóc. Przyjedź nad Lednicę. Tam wspólnie wybierzemy Chrystusa jako przyjaciela, będziemy się modlić o przyjaźń między ludźmi, będziemy się modlić o wybór życiowego partnera: męża lub żonę, podamy sobie ręce w duchu przyjaźni Chrystusowej. Otrzymasz dwie ryby na znak przyjaźni z Chrystusem jedną zatrzymasz dla siebie, drugą oddasz twojemu przyjacielowi, aby zawsze o Tobie pamiętał. Ty natomiast będziesz zawsze pamiętał o Chrystusie, Twoim największym Przyjacielu.

Czekamy na Ciebie na Polach Lednickich w sobotę, 7 czerwca od samego rana.

JAN W. GÓRA OP

## Wewnętrzne wyciszenie



„Rano, gdy budzimy się, usiłują nas zaraz przytłoczyć obowiązki i rozmaite troski, jeśli nie odebrały nam już nocnego spokoju(...) Ma się ochotę zerwać i z miejsca zabrać do pracy. Lecz właśnie wtedy trzeba chwycić cugle i powiedzieć sobie <<spokojnie>>. Teraz nic nie może zakłócić mi spokoju, gdyż pierwsza godzina poranna należy do Pana. Dopiero z Jego pomocą wykonam zadanie, jakie na mnie nakłada.

*Przystąpię wpięrow do ołtarza Bożego, gdzie nie chodzi o mnie i o moje małe sprawy, ale o wielką Ofiarę pojednania, w której uczestnicząc pragnę obmyć i rozweselić serce, a w czasie Ofiarowania złożyć Bogu siebie z wszelkim moim działaniem i cierpieniem. Kiedy zaś Pan przyjdzie do mnie w Komunii św. wolno mi Go spytać „Czego pragniesz Panie ode mnie” (jak św. Teresa).*

*Potem zabiorę się do tego, co po cichej rozmowie z Nim ujrzę jako najbliższy obowiązek.*

*Wracając po tym porannym święcie do kieratu pracy, wchodzę w nią ogarnięta jakąś uroczystą ciszą, z duszą nie obciążoną tym wszystkim, co chciało się już do niej wcisnąć, przeciwnie pełną radości, odwagi i mocy działania... Rozmyślanie, czytanie duchowe, uczestnictwo w liturgii lub w nabożeństwach – nie dla wszystkich i nie zawsze są jednakowo owocne. Nie każdy na przykład zdolny jest do ciągłego rozmyślenia, a i sposób rozmyślenia dla różnych osób jest różny.*

*Jest rzeczą ważną znaleźć to, co nam najskuteczniej pomaga, a także umieć z tego odkrycia skorzystać”.*

ŚW EDYTA STEIN

### Pokonać siebie

Czasem w życiu bywa źle,  
Myśli różne, spać nie dają,  
Dusza z bólu pęknąć chce,  
Zjawy wielki wymiar mają.

Pomyśl – jaki jesteś mocny.  
Ileś w życiu już pokonał,  
W tym dopomógł Ci Wszechmocny,  
Zmiany duszy Twej dokonał.

Jesteś młody, zdrowy, silny,  
Psyche masz wrażliwą, czułą,  
W pracy miły, chętny, pilny,  
A to cenną jest regułą.

Bliscy będą Ciebie wspierać,  
Na nich zawsze liczyć możesz,  
Łatwiej wtedy się wybierać,  
Gdy życzliwie ktoś pomoże.

Obyś zawsze był radosny,  
A na drodze życia swego,  
Nie doznawał już przykrości,  
A wręcz stale coś dobrego!!!

TERESA LESIAK

## Miłosierdzie to przebaczenie

W dniu Święta Miłosierdzia Bożego w naszym kościele przemawiał Brat Tadeusz Ruciński, pedagog i publicysta, którego przemyślenia możemy czytać m.in. w „Niedzieli”. Mówił o tym, iż miłosierdzie należy okazać przede wszystkim przebacząc doznane od innych krzywdy.

Na początku swojego kazania Brat Ruciński zwrócił uwagę na to, jak rzadko Polacy się uśmiechają, gdyż uważają, że nie mają się z czego cieszyć. Prawdopodobną przyczyną takiego stanu jest według niego to, że chowamy w sobie różnorakie urazy czy gniew na innych; czasem nawet tak długo, że nasze serca i twarze stają się jak skamieniałe. Następnie stwierdził, że jest to zniewolenie – uparcie nie chcemy przebaczyć, więc na własne życzenie jesteśmy sami dla siebie więźniem, klatką i strażnikiem. Nie mo-

żemy się od tego odzwyczaić; przy konfesjonale spowiadamy się z małych grzeszków, a te właśnie długotrwałe urazy pomijamy. Dotyczy to również nałogów, z którymi nie próbujemy walczyć.

Brat Ruciński podkreślił, że człowiek nie jest w stanie sam wyzwolić się z takiego „więzienia”, w którym już długo tkwi. Jednak jest ktoś, kto może mu pomóc – sam Chrystus, który dał swoim uczniom moc autentycznego odpuszczenia grzechów [Jan 20:23]. Sakrament Pokuty uwalnia nas i sprawia, że sami jesteśmy w stanie okazać innym miłosierdzie przebacząc. Brat Ruciński dodatkowo podkreślił związek przebaczenia z miłosierdziem, objaśniając znaczenie tego słowa. Po łacinie brzmi ono *miser cordia* – jest to połączenie wyrazów *miser o cor da*, czyli dosłownie biednemu serce daj.

By zilustrować swe przemyślenia, Brat opowiedział dwie krótkie historie, które miały miejsce w Afryce. W pierwszej z nich opisał scenę, podczas której ludzie przekazywali sobie znak pokoju podczas Mszy św. Serdeczne uściski wymieniali wszyscy, oprócz dwóch sióstr, które od bardzo dawna były zwaśnione. Kapłan, patrząc na nie, powtórzył głośniejszym głosem: „Przekażcie sobie znak pokoju!”, jednak one nawet nie drgnęły. Zapadła cisza, wszyscy patrzyli na kobiety i czekali. W pewnym momencie jedna z nich zaczęła szlochać, po czym obie padły sobie w ramiona. Dołączyli do nich pozostali krewni, mimo, iż niektórzy z nich wcześniej również pozostawali w niezgodzie. Druga historia opowiadała o pewnym afrykańskim zwyczaju – gdy jeden człowiek zrobi coś złego, inni mieszkańcy jego wioski sta-



ją w kole dookoła niego. Każdy z nich kolejno wspomina, co jest w tym winowajcy dobrego i jakie ma zalety. Na koniec włączają go, najczęściej głęboko wzruszonego, z powrotem do swego kręgu. Obydwie przytoczone sceny podkreśliły, jak wiele może dać okazanie miłosierdzia. Przebaczenie dozna-

nych krzywd jest potrzebne, aby Bóg odpuścił nam nasze grzechy. O to prosimy przecież w naszej codziennej modlitwie: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Zaznaczył, że zaprzeczając jednej części tego zdania, zaprzeczylibyśmy i drugiej.

Na zakończenie kazania Brat Tadeusz Ruciński poprosił wiernych o modlitwę – żeby nasze serca nie były skamieniałe i byśmy po każdej spowiedzi odkrywali, że zostaliśmy uwolnieni z więzów, które dotychczas uniemożliwiały nam przebaczenie.

KAROLINA ZYGMUNT

Z okazji wspomnienia św. Jana Chrzciciela de la Salle, patrona wychowawców, założyciela Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich, którego święto obchodziliśmy 7 kwietnia składamy tą drogą na ręce brata Tadeusza Rucińskiego serdeczne życzenia dla wszystkich Braci Szkolnych, dziękując za zwrócenie naszej uwagi na aktualne problemy wychowawcze.

### Zamiast

Ty, Panie, tyle czasu masz, mieszkanie w chmurach i błękitach  
A ja na głowie mnóstwo spraw i na to wszystko jedno życie.

A skoro wszystko lepiej wiesz, bo patrzysz na nas z lotu ptaka,  
To powiedz, czemu tak mi jest, że czasem tylko sięść i płakać.

Ja się nie skarzę na swój los  
Potulna jestem jak baranek  
I tylko mam nadzieję, że  
Że chyba wiesz, co robisz, Panie.

Ille mam grzechów, któż to wie,  
a do liczenia nie mam głowy  
Wszystko darujesz mi i tak, nie jesteś przecież drobiazgowy.  
Lecz czemu mnie do rajów bram prowadzisz drogą taką krętą  
I czemu wciąż doświadczasz tak, jak gdybyś chciał uczynić świętą.

Nie chcę się skarżyć na swój los  
Nie proszę więcej niż dać mozesz  
I ciągle mam wrażenie, że  
Że chyba wiesz, co robisz, Boże.

To życie minie jak zły sen, jak tragifarsa, komediodramat  
A gdy się zbudzę, westchnę – cóż, to wszystko było chyba zamiast.  
Lecz póki co w zamęcie trwam, liczę na palcach lata szare  
I tylko czasem przemknę myśl,  
Przecież nie jestem tu za karę.

Dziś czuję się jak mrówka, gdy  
Czyjś but tratuje jej mrowisko  
Czemu mi dałeś wiarę w cud  
A potem odebrałeś wszystko

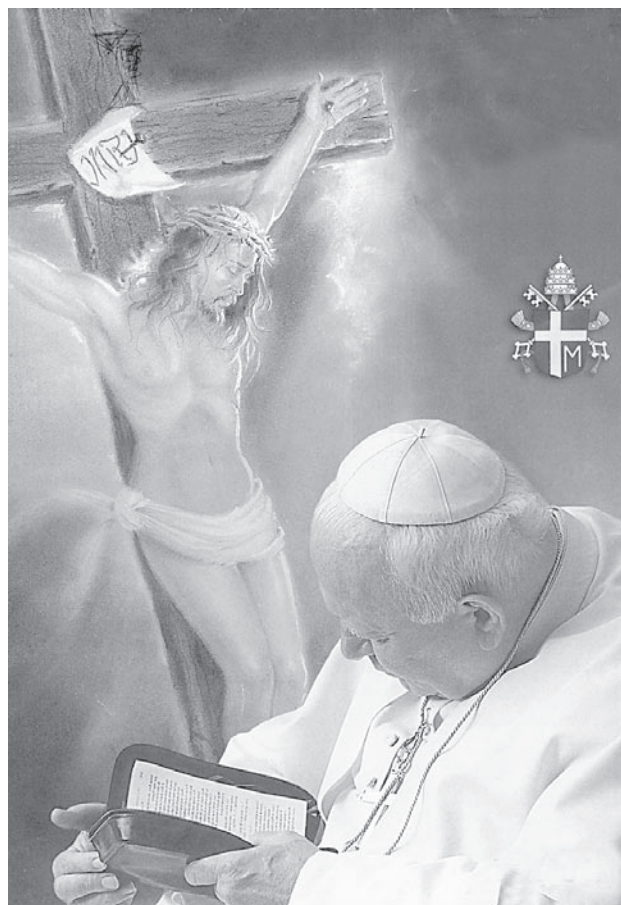
Nie chcę się skarżyć na swój los  
Choć wiem jak będzie jutro rano.  
Tyle powiedzieć chciałam Ci...  
Zamiast modlitwy na dobranoc...  
Amen

„MODLITWA” EDYTY GEPPERT

## Liturgia godzin cz. II

Liturgia Godzin wyrosła u zarania chrześcijaństwa jako rozwinięcie wezwania Pana Jezusa: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie” (Łk 21, 36). Jej stopniowy rozwój zaświadcza ją przekazy z III–VI wieku, a w obecnym schemacie ukształtowała się ostatecznie w rycie rzymskim za papieża Grzegorza VI Wielkiego (zm. w 604 r.). Istniała wówczas jedna godzina nocna, dziś zwana godziną czytań, a do 1970 r. – jutrznią: „Wstaję o północy, aby Cię wielbić za słuszne Twoje wyroki...” (Ps. 119, 62), oraz 7 godzin dziennych: jutrznia (dawniej *laudes*), *pryma* (zniesiona w 1970 r.), modlitwa przedpołudniowa (*tercja*), południowa (*seksta*) – i popołudniowa (*nona*), nieszpory i modlitwa na zakończenie dnia, czyli kompleta. „Siedmiokroć na dzień

wysławiam Ciebie z powodu sprawiedliwych Twych wyroków” (Ps 119, 164). Ten dawny wzór zachował się do dziś w Godzinkach o Niepokalanym Poczęciu NMP (jutrznia obejmuje tu zwykle razem z nią odmawiane *laudes*).



Podstawą oficjum było 150 psalmów rozłożonych na 1 tydzień, wraz z 7 kantykami ze Starego Testamentu w jutrzni (*laudesach*). W godzinie czytań (dawna jutrznia) przeważała lektura Pisma św, pism Ojców Kościoła, lub hagiografii rozłożone na 1 rok. W innych godzinach czytania były krótkie. W jutrzni, nieszporach i komplecie odmawiano także kantyki z Ewangelii: *Benedictus* (Łk 1, 68–79), *Magnificat* (Łk 1, 46–55) oraz *Nunc Dimittis* (Łk 2, 29–32). Otaczano je taką samą czcią jak czytanie z Ewangelii podczas Mszy św: na rozpoczęcie czyniono znak krzyża i odmawiano w postawie stojącej. Nie biblijnego pochodzenia były hymny tworzone od IV w. aż do czasów nam współczesnych (anonimowe lub znanych autorów, np. św. Ambrożego, św. Grzegorza Wielkiego, św. Tomasza z Akwinu), oraz oracje, czyli modlitwy kończące każdą godzinę.

Sobór Watykański II w Konstytucji o Liturgii (art. 88) wezwał do odnowy oficjum biorąc pod uwagę „współczesne warunki życia, w których znajdują się przede wszystkim osoby oddane pracom apostołskim”. W efekcie psalterz rozłożono na 4 tygodnie, dlatego w większości godzin zmniejszyła się liczba psalmów. Pominięto niektóre psalmy (58, 83, 109) i wersety tzw. zło-rzeczające, zniesiono *prymę*; z 3 godzin

w ciągu dnia (*tercja, seksta, nona*) pozostawiono jedną do wyboru, w zależności od pory dnia, w której się modli – kapłani diecezjalni są zatem zobowiązani do odmówienia 5 godzin z 7. W jutrzni i nieszporach przywrócono tzw. prośby będące odpowiednikiem modlitwy powszechnej w Eucharystii oraz Ojcie Nasz – dotychczas odmawiane tylko przy niektórych okazjach. Godzinę czytań pozwolono odmawiać w dowolnej porze dnia. Zezwolono na szerokie stosowanie języków narodowych, choć Konstytucja o Liturgii (art. 101) w zasadzie nie przewidywała takiej możliwości wobec kapłanów. Do psalmodii w nieszporach dodano nowe kantyki z Nowego Testamentu (w wydaniu łacińskim 7, w polskiej wersji – 14), a w jutrzni 21 nowych kantyków ze starego Testamentu do 7 dawnych. Wprowadzono także dodatkowe Hymny, zarówno średnio-wiecznego jak i nowożytnego pochodzenia (w oryginale łacińskim hymny powtarzają się co 2 tygodnie, w wydaniu polskim – co 4 tygodnie, wyłączając niedzielę).

Czterotomowe łacińskie wydanie Liturgii Godzin ukazało się w latach 1971–72. Polskie tłumaczenie, zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1977 roku, a następnie przez Prymasa Polski w 1978 roku, ukazało się dopiero w latach 1982–88. Czytania podane są w nim za Biblią Tysiąclecia, psalterz tłumaczył M. Skwarnicki, a kantyki i hymny o. P. Galiński OSB. Dziełem tego ostatniego są też niektóre nowe hymny polskiej wersji.

W języku polskim dostępne są też tzw. brewiarze dla świeckich, czyli skrócone wydania, oparte na 4-tygodniowym psalterzu, bez tekstów świętych i bez większości tekstów zmiennych na różne okresy roku kościelnego, czasem zawierające tylko wybrane godziny.

Obecnie na Liturgię Godzin składają się:

1. **Godzina czytań** – odmawiana w dowolnej porze dnia lub nocy;
2. **Jutrznia** – modlitwa poranna;
3. **Modlitwa w ciągu dnia** (przedpołudniowa, południowa, i popołudniowa)
4. **Nieszpory** – modlitwa wieczorna;
5. **Kompleta** – modlitwa na zakończenie dnia, z rachunkiem sumienia,

może być odprawiona także po północy, przed snem.

Schemat modlitwy, na przykładzie nieszporów, przedstawia się następująco:

– Werset wstępny: „Boże wejrzyj ku wspomżeniu memu, Panie, pospiesz ku ratunkowi memu.” z dodaniem „Chwała Ojcu...”, a poza Wielkim Postem także Alleluja.

– Hymn: zwykle nie rymowany, przeważnie o schemacie 8 – zgłoskowca jambicznego albo strofy safickiej.

– Psalmodia – zawiera 2 psalmy lub ich fragmenty i pieśń z listów Apostolskich lub Apokalipsy. Do psalmów i pieśni dołączone są antyfony wprowadzające w ich treść

– Czytania krótkie: urywek z Nowego Testamentu (nie z Ewangelii)

– Responsorium krótkie – odmawiane w formie dialogu jest odpowiedzią na czytania.

– Pieśń NMP: Magnificat z odpowiedzią antyfoną.

– Prośby stanowiące modlitwy wstawiennicze.

– Ojcie Nasz.

– Modlitwa końcowa – w niedzielę i święta jest identyczna z kolektą zawartą w mszale, w pozostałe dni zamieszczona jest w psalterzu.

– Błogosławieństwo

– Na zakończenie nieszporów można tradycyjnie dodać jedną z antyfon maryjnych, np. Witaj Królowo.

Liturgia Godzin odmawiana czy to prywatnie, czy też we wspólnocie, jest zawsze „modlitwą Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa”, zanoszona do Boga w imieniu wszystkich chrześcijan i na ich pożytek (...). (Jezus) modli się za nas jako nasz kapłan; modli się w nas, bo jest Głową Ciała, którym jesteśmy, a my modlimy się do Niego, bo jest naszym Bogiem. Rozpoznajemy więc w Nim nasze głosy, a Jego głos w nas samych.” (Pius XII, *Mediator Dei* pkt. 42).

Choć Kościół nigdy nie nakazywał wiernym świeckim odmawiania brewiarza, to jednak zawsze do tego usilnie zachęcał, jako do modlitwy słowami Pisma Świętego, zapisanego pod natchnieniem Ducha Świętego. Warto więc podjąć to wezwanie, uczestnicząc w wybranych modlitwach transmitowanych przez Radio Maryja.

ANDRZEJ SKURDO

### Pieśń

Już wschodzi zorza poranna,  
Zabrzmiało niebo weselem  
I ziemia śpiewa radośnie,  
a piekło jęczy w udręce.

Bo król tak bardzo potężny  
Zniweczył moce śmiertelne,  
Podeptał władzę Otchłani  
I więzy jeńców rozerwał.

Świetlisty anioł ogłasza,  
Że Pan zmartwychwstał prawdziwie,  
Zwyciężył płacz i cierpienie,  
Pokrzyżył piekła kajdany.

Tę pieśń z Liturgii Godzin  
śpiewaliśmy w wielkanocny  
poranek z radosnym Alleluja  
w sercach i na ustach, na cześć  
żyjącego Boga.

## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

**18.02.1987 r. – środa.** O godzinie 20.00 rozpoczęło się pierwsze w tym roku zebranie Parafialnego Zespołu Synodalnego. Zebranie rozpoczęliśmy modlitwą (...) Po dyskusji postanowiliśmy, że zamiast adoracji po Mszy św. od godz. 12.30 do 16.00 w pierwsze niedziele miesiąca będzie zawsze adoracja w każdej Mszy św., po ostatniej oracji. Nie będzie wtedy homilii. Pan Antoni Myszkowski zaproponował, aby częściej przypominać parafianom, by nie wychodzili od razu po wystawieniu Najświętszego Sakramentu. Zebranie zakończono modlitwą.

**01.03.1987 r. – I Niedziela miesiąca.** Dziś pierwszy raz mieliśmy adorację przed rozesłaniem. Bardzo mocno prosiliśmy, aby nikt nie wychodził w czasie adoracji z Kościoła. Dzisiaj nikt nie wychodził, ale jak będzie w lecie, kiedy ludzie będą stali obok kościoła na placu?

**07.03.1987 r. – sobota.** O godz. 17.00 Członkowie Żywego Różańca mieli dziś zebranie w salce katechetycznej i zmianę Tajemnic Różańca św.

Powróciła zima. Mróz – minus 10 stopni, a dziś jeszcze silny wiatr i prószył śnieg. Przy budowie w tym tygodniu prawie nic nie zrobiono, bo jest za zimno. Wczoraj przywieźliśmy ze składu na ul. Krakowskiej 5 m. sześciennych desek na rusztowanie, za które zapłaciłem przeszło 105 tysięcy zł plus jeszcze transport – 6 tysięcy.

**15.03.1987 r. – Niedziela.** Piękna pogoda, sucho. Rano było minus 8 stopni, teraz około 0. W taką pogodę zawsze ludzi w kościele trochę więcej. (...) W każdą III niedzielę miesiąca mamy zebranie dla matek poszukujących opiekunki dla swoich dzieci i dla Pań, które takiej opieki chcą się podjąć. Tzw. „Pomoc Maluchom” dzisiaj wyglądała marnie. Przyszło 8 osób, w tym jedno małżeństwo, czyli praktycznie siedmioro interesantów, ale w tym tylko jedna osoba, która chciała się podjąć opieki nad dzieckiem – i to tylko w swoim własnym mieszkaniu, bo tam już opiekuje się trojgiem dzieci. Pozostali poszukiwali opiekunek dla swoich maluchów, ale wszyscy takiej pani, która mogłaby przychodzić do ich domów. Wszyscy odeszli bez załatwienia swoich spraw. Bardzo rzadko się tak zdarza. W ubiegłym miesiącu tak się pięknie złożyło, że przyszło 8 osób i wszyscy pozytywnie załatwili bo 4 osoby szukały pracy a 4 – opiekunek. Różnie bywa.

Tak mi się marzy, żeby otworzyć parafialne przedszkole, nawet oprócz tego, które otworzą siostry nasze przy ul. Monte Cassino 66. Dzieci jest tak dużo, że nawet w dwóch by nie było dla wszystkich miejsca. (...)

**17.03.1987 r. – wtorek.** Dzisiaj o godz. 15.30 odprawiłem Najświętszą Ofiarę Mszy św. w mieszkaniu profesora Kamila Kaliskiego (...) Prof. Kaliski od kilku lat nie wychodzi z domu. W ubiegłym roku w lecie ktoś go raz przywiózł na Mszę św. Dawniej w każdą niedzielę często i w dni powszednie przystępował do Komunii św. Dziś przypada rocznica śmierci jego żony Anny Irenej Kaliskiej i Msza św. była w jej intencji. We Mszy św. wzięło udział kilka osób i wszyscy przystąpili do komunii św. Byli – Prof. Józef Łukasiewicz z żoną, Prof. Michał Masiak z żoną i kilka młodych – chyba studentek. Część z nich mieszka w tym samym domu

na I piętrze. Widziałem z jakim wielkim wzruszeniem Gospodarz uczestniczył w tej Mszy świętej.

**18.03.1987 r. – środa.** Mamy nawrót zimy. Rano sypał śnieg. Zrobiło się zimno i mokro, śnieg taje – chlapa. Robotnicy przyszli na budowę. Z godzinę się kręcili i poszli do domu.

Jest już 22.40. Przed chwilą zakończyło się Posiedzenie Parafialnego Zespołu Synodalnego. Dziś było bardzo burzliwe, przynajmniej w II części obejmującej dyskusje i wnioski wynikające z ankiety przeprowadzonej wśród młodzieży klas VIII i od I do IV LO (...)

209 ankiet przyjęto jako 100%.

17 % ankietowanych jeszcze chodzi na religię, ale rzadko chodzi na Mszę św. Szuka kontaktu z księdzem, chce z księdzem jechać na wycieczkę, oglądać film religijny.

69% chce korzystać z biblioteki parafialnej, ale większość z tych, co się deklarowali nie wie, że w parafii jest biblioteka. Nie wie też kiedy jest czynna – czyli się nie interesuje. (Biblioteka czynna jest w poniedziałki i czwartki od 16 do 19, to dla młodzieży godziny niedogodne)

30% czyta ale nie systematycznie. Wśród ksiązek religijnych podają „Quo vadis?” Sienkiewicza, a z prasy katolickiej wymienili również „Rodzina” i „Za i przeciw”. Czyli – brak rozeznania. Większość wymienionych ksiązek, to te, które są sprzedawane w naszym kiosku.

49% czyta Pismo Święte i książki z naszego kiosku.

53% chce pomagać innym.

71 % chce pracować nad swoim charakterem.

47% pogłębia i pragnie pogłębiać wiedzę religijną.

50% pogłębia i pragnie pogłębiać wiedzę ogólną.

83% to młodzież aktywna.

Wymieniono tematy, które chcą słyszeć w homiliach:

– Zagrożenia młodzieży narkomanią, seksem;

– Zagrożenia dla wiary.

– Modlitwa – jak się modlić.

– Interpretacja X Przykazań i przykazań Kościelnych

– Historia Kościoła – dawniej i dziś.

– Kościół w naszym ustroju.

– Życie Chrystusa, życie świętych.

– Religie świata.

– Nauka a wiara. Kryzys wiary.

Uwagi.

Bardzo dużo uwag na temat Godzin Duszpasterskich.

– Złe zachowanie na Godzinach Duszpasterskich.

– Zamiana Godzin Duszpasterskich na lekcje religii, na których powinni katecheci podawać problemy do prześmyślenia.

– Należy wprowadzić Mszę św. dla młodzieży ze specjalną homilią, która byłaby przygotowywana przez młodzież.

– Zamiast Godzin Duszpasterskich – spotkania w małych grupach, spotkania z ciekawymi ludźmi, filmy i dyskusja, wspólne wyjazdy do sanktuariów.

DYSKUSJA. Była zażarta i wystarczy powiedzieć, że trwała godzinę i 30 minut i gdyby jej przewodniczący ks. St. Stawny nie zamknął, to pewno byśmy tam jeszcze siedzieli.



### Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

Jedni dyskutanci – wszystko jest źle, wszystko trzeba zmienić, natychmiast przenieść bibliotekę, wprowadzić Mszę dla młodzieży, (...) znieść Godzinę Duszpasterską, wprowadzić małe grupy...

Druga grupa: nic nie zmieniać, to już ma swoją tradycję, biblioteki się nie przeniesie, bo nie ma gdzie. Po wybudowaniu Punktu Katechetycznego jedną salę na Starej Plebanii przeznaczy się na bibliotekę i czytelnię. Proboszcz zaznaczył, że są kupowane nowe książki. Może w tym roku przeznaczyć na zakup książek jednorazowo 50 tys. zł. Więcej nie można ze względu na budowę. (...)

Ks. proboszcz zatwierdził:

1. wprowadzić Mszę św. o godzinie 9.00 ze specjalną homilią dla młodzieży.

2. Godzina Duszpasterska do końca tego roku szkolnego zostaje, bez zmian.

3. Księża spokojnie muszą to rozważyć... (...)

Zebranie zakończył ks. proboszcz Stanisław Pikul podziękowaniem wszystkim za udział. Pani dr Danucie Leszczyńskiej za tak wnikliwe opracowanie ankiety (...) Modlitwą „Zdrowaś Maryjo” i Modlitwą Synodalną zakończono posiedzenie o godzinie 22.30. A teraz, Bogu dzięki jest już czwartek, 19 marca 87 godz. 0.16 minut. Uroczystość św. Józefa opiekuna Najświętszej Rodziny.

**11.04.1987 r. – Wizytacja Kanoniczna parafii przez Jego Eminencję Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza.**



Od godziny 8.00 już приходzili chorzy, renciści i emeryci do kościoła, żeby mieć miejsce siedzące. Od 8.30 zaczęli przychodzić rodzice z małymi dziećmi. Był pełny kościół – dorosłych i dzieci. Przy drzwiach kościoła o 8.50 powitaliśmy wszyscy księdza Kardynała. Mszę św. koncelebrowało 8 kapłanów z parafii św. Rodziny i z dekanatu (...)

Po obiedzie kardynał odwiedził 4 osoby chore w domach. Panią Marię Ostrowską, leżącą od wielu miesięcy, chorą na kręgosłup; panią Marię Zawodną, nie leżącą, ale od wielu miesięcy nie opuszczającą swego pokoju – jest to osoba bardzo modląca się za Kościół św., za Ojca świętego, biskupów i kapłanów; panią Zofię Siedlecką, która od 40 lat leży – po urodzeniu syna; oraz panią Klarę Jankowiak. (...) Po słowach powitania wszyscy, którzy mogli wraz z księdzem kardynałem klękali przed przygotowanym na stole krzyżem. Ks. Kard. odmawiał modlitwę Ojciec Nasz, Zdrowaś Maryjo, modlitwę za chorych, modlił się też za

zmarłych z tej rodziny i udzielał błogosławieństwa! Po błogosławieństwie zaczynała się miła rozmowa, która trwała parę minut. Ks. Kardynał pytał o potrzeby materialne – ewentualnie zapraszał do diecezjalnej komisji charytatywnej, błogosławił, żegnał się i wychodził. Prawie na styk zdążyliśmy na spotkanie z rodzicami kleryków i siostr zakonnych z naszej parafii (...)

**20.04.1987 r. – Poniedziałek Wielkanocny** Wczoraj Rzurekacja była o godzinie 6.00. Dziś już inny nastrój – raczej mniej ludzi w kościele niż w przeciętną niedzielę. Chyba wielu wyjechało z Wrocławia.

**26.04.1987 r. – Niedziela Biała**

W minionym tygodniu Siostra katechетка i Panie Katechetki prowadziły spotkania z rodzicami tych dzieci, które w tym roku idą do I komunii św.

W minionym tygodniu wysłałem dwa pisma do Władz Państwowych.

Do Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki i Architektury i Nadzoru Budowlanego – „O zezwolenie na budowę kaplicy katechetycznej” na Biskupinie.

Do Prezydenta Miasta Wrocławia „O przekazanie parafii poprotestanckiego kościoła i plebanii na Sępolnie”



## Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

**W dniu 8 maja 1987 r.**

W narodzie są pełne sławy  
Polskie, wielkie Stanisławy.  
Był Stanisław z Szczepanowa,  
Król do niego uraz chował.  
Kostka Staszek – święte imię  
rozślawił w dalekim Rzymie  
A Hozjusza kardynała  
Warmia wielce ukochała.(...)

Króle siedli na tron polski  
Stach Leszczyński, Poniatowski.  
Ostatnio się Kania zdarzył  
Jedne z pierwszych sekretarzy.  
Nie brakło w literaturze  
Wielkich głów potężnych w piórze.  
Był Trembecki, był Wyspiański,  
Witkiewicze zakopiańscy.(...)  
W maju Staszek się potykał  
Z narodową polityką.  
Najsławniejszy był z hetmany  
Żółkiewski Stach – wszystkim znany  
Był i hetman Lubomirski

Był minister też – Szeptycki  
A sportowa znowu dusza  
Olimpijczyk – Stach Marusarz

**We Wrocławiu zaś się liczy  
Dziekan Pikul– Budowniczy**

(...)  
Zestawić trza Stachów dzieje,  
Jakie były ich koleje.  
Boć to przecie ósmy maja  
Staszek, Staszków cała zgraja,  
I powinność moja święta  
– o Imieninach pamiętać!!!  
Niech więc szczęścia mają krocie  
Niech Ich zdrowiem Bóg ozłoci  
Niech Im łaska Boża służy  
I niech żyją!  
Jak najdłużej!!!

Oto strof tych kilka moich,  
Którym – też Stach – dla Was zbroił

SP I CHÓRZYŚCI  
(WIERSZ WKLEJONY DO KRONIKI)

## Zabiegi socjotechniczne

Stoimy teraz w obliczu największego w historii konfliktu, ostatecznej konfrontacji między Kościołem i anty-Kościółem, Ewangelią i anty- Ewangelią. Konfrontacja ta leży w planach Bożej Opatrzności. Jest to próba nie tylko dla naszego narodu i dla Kościoła, ale jest to w pewnym sensie próba dotycząca dwóch tysięcy lat kultury i chrześcijańskiej cywilizacji, ze wszystkimi konsekwencjami dla ludzkiej godności, indywidualnych praw i praw narodów.

KARD. KAROL WOJTYŁA 1976 R. WIZYTA W USA

W Zielonce pod Warszawą (a być może w całym powiecie Wołomińskim) władze samorządowe ogłosiły niedzielę 30 marca 2008 roku, która w kościele katolickim była Niedziela Miłosierdzia... Magiczną Niedzielą.

Pod tym hasłem miały się odbywać różne magiczne imprezy i magiczne akcje, co zapowiadano na licznych plakatach. Do akcji ponoć dołączyć zamierzała sama Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W Godzinie Miłosierdzia, dokładnie o 15.00 na tamtejszym boisku miał się rozpocząć mecz – kapłani kontra miejscowa drużyna. Jest oczywiste, że przedsięwzięcie w Zielonce miało na celu osłabienie wymowy Niedzieli Miłosierdzia Bożego.

Wcześniej, tuż przed świętami Wielkiej Nocy media zafundowały nam dwie dyskredytujące Kościół rewelacje. „Ga-

zeta Wyborcza” oskarżyła duchownego o seksualne molestowanie podopiecznych, a wydawnictwo WAM na trzy dni przed Niedzielą Palmową przekazało do księgarń II tom książki o agentach w kościele.

Nie było to na pewno tylko lekceważenie przyjętych powszechnie zasad dobrego wychowania, w myśl których nie robi się afrontów w czasie świątecznych dni, nawet indywidualnym solenizantom i jubilatom. Ci, którym zależy na zniszczeniu nastroju naszych celebracji dobrze wiedzą co czynią...

Próby dyskredytacji świąt ważnych dla chrześcijan podejmowane są od lat i przybierają przeróżne formy. Jedną z nich, to dziwne kartki „świąteczne” bez pełnego mocy Bożego przesłania do ludzkości. Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze.

Po co to podstępne działanie? To zabiegi socjotechniczne – ani pierwsze tego rodzaju ani na pewno ostatnie

Istnieje bowiem pewna właściwość naszego mózgu, którą psychologowie nazwali mechanizmem „aktywizacji wstępnej”. Poznali ją przeprowadzając następujący eksperyment: kilka osób poproszono najpierw aby zastanowiły się nad dokładnym znaczeniem słów „uczciwy, rzetelny wiarygodny, uprzejmy”. Osoby z drugiej grupy miały zrozumieć „właściwe” znaczenie słów „nieuczciwy, nierzetelny, niewiarygodny i nieuprzejmy”. Następnie wszyscy dostali do przeczytania to samo opowiadanie o wymyślonym Johnie D. Gdy poproszono, by scharakteryzowali osobę Johna, to osoby z pierwszej grupy twierdziły, że John jest „wiarygodny, rzetelny, uprzejmy” itd.. Ci z drugiej zaś, że jest

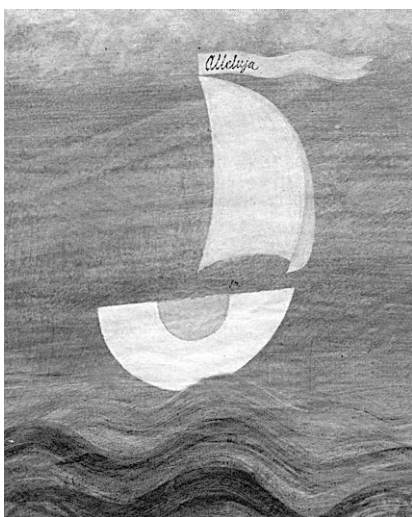




zupelnie odwrotnie – że jest on „nieuprzejmy, niewiarygodny i nieuczciwy”. Wrażenie, uczucia i oceny z pierwszej części eksperymentu przeniosły się na następną rozważaną sprawę – i to zupełnie bez udziału świadomości badanych osób.

Przez podstawianie nam pod oczy kartek z zajawkami, bałwanami czy morsami, można powodować umniejszenie, zdewaluowanie, odepchnięcie na daleki plan tej rzeczywistości duchowej, która jest samą istotą świąt Bożego Narodzenia – gdy Bóg przychodzi na świat przyjmując ludzką naturę i Wielkiej Nocy – gdy Bóg realizuje cel przyjscia na świat – wskazuje drogę do Zmartwychwstania...

Mamy już przykład jednoznaczny, że ta presja dała rezultat. Oto przed świątami Bożego Narodzenia 2007 roku Kancelaria Sejmu RP nowej kadencji rozesłała do wszystkich posłów kartki świąteczne z życzeniami... „Wesołych Świąt Grudniowych!”. Przedstawiciele kancelarii uzasadniali to posunięciem argumentem, że wspomnianie Boga mogłoby... urazić ateistów i innowierców.



Przecież ani wspólny opłatek, odnoszący nas do wspólnoty Bożej, ani zwłaszcza te dni wolne od pracy z okazji nie innej jak świętowanie Bożego Narodzenia nikogo jakoś nie urażają!

Czy to, co zaprezentowała kancelaria Sejmu RP jest już zaparciem się przed

ludźmi? Tym, o którym mówi Pan Jezus: *Do każdego więc, który przyzna się do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed Ojcem, który jest w niebie.* (Mt 10, 32–33).

Ale jest jeszcze jedna forma dyskrytycji chrześcijańskich świąt. To szydercze rysunki „niby-świąteczne”. Są wyjątkowo perfidną formą wywierania wpływu na nasze uczucia, ponieważ działają 60 000 razy szybciej niż przekazy słowne. Do zarejestrowania obrazu wystarczą tysięczne części sekundy i często dzieje się to poza udziałem naszej świadomości. Wiele naszych zachowań sterowanych jest przez te części mózgu, które – utrwaliwszy pewien schemat działania na poziomie połączeń neuronalnych – nie muszą więcej korzystać z pomocy świadomości. To dlatego nie potykamy się o kamienie, nie wpadamy w dziury na jezdni i nie objamy głowy o gałęzie w lesie – nie odnotowując w świadomości tych przeszkód.

Szydercze rysunki same wpadają w oko – dlatego od lat publikowane są w świątecznym czasie w niechętnych chrześcijaństwu czasopismach i gazetach.

Czego my tu nie mamy. Zające i jajka, jajko-zające. Pływająca ćwiartka jajeczka z żaglem, jajo z uszami zająca. Jajo w logo Unii Europejskiej, surowe żółtko i białko, itp., itd... Brakuje tylko tego, by to „jajeczko” miało – nie uszy zająca, ale rogi, oraz – ogon, kopyta i widły.

500 lat przed Chrystusem, w tzw. epoce Walczących Królestw wódz Sun Cy z wielkim powodzeniem dowodził wojskami króla Wej. Ten słynny wojownik Wschodu w książce, pod znamienym tytułem „Sztuka wojenna”, podał

kilka prostych zasad zwalczania przeciwnika przy użyciu socjotechnicznych manipulacji.

Oto najważniejsze:

*Cała sztuka wojenna zasadza się na oszustwie. Ci, którzy są znawcami sztuki wojennej, pokonują nieprzyjacielską armię bez walki. Zdobywają miasta bez przypuszczania szturmów i obalają państwa bez długotrwałych działań.* (...). Dalej podane są owe metody – rzeczywiście pełne oszustwa i odwołujące się do ciemnych stron ludzkiej natury.

Wśród wielu wskazań znaleźć można dwa, które nas dzisiaj szczególnie interesują:

*Dyskredytujcie wszystko, co dobre w kraju przeciwnika i ośmieszajcie tradycje waszych przeciwników.*

Okazały się ponadczasowe i bardzo skuteczne – sprawdzają się po prawie trzech tysiącach lat!

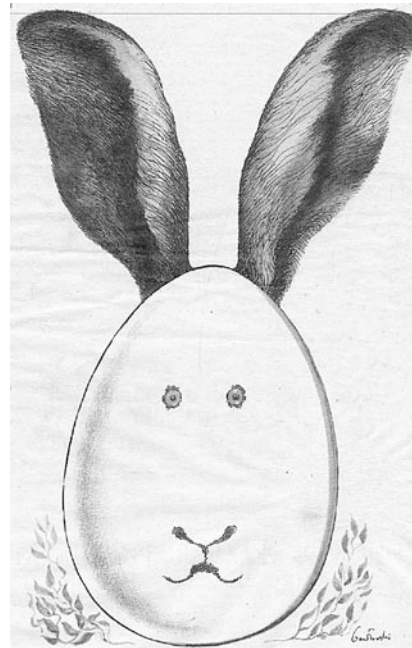
Każdy z podanych sposobów jest przecież dzisiaj realizowany w naszym świecie a są one antytezą chrześcijaństwa. Manipulacja zawsze jest zaprzeczeniem życzliwości, o miłości nie wspominając.

Dlatego przyszedł na świat i stanął wśród nas – Jezus Chrystus – aby relacjami międzyludzkimi przestały rządzić takie – podstępne, podłe i cyniczne zasady.

Jego propozycja „podboju” świata jest dokładnie odwrotna – **nieście ludziom pokój, prawdę i dobro, odrzućcie kłamstwo i podstęp.**

**Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem!**

AS





# Ogłoszenia

## Święcenia Prezbiteratu

Nasz parafianin brat dk Marek Kosendiak ssc oraz nasi praktykanci: dk Michał Taraga i dk Marcin Wierczyński serdecznie zapraszają do wzięcia udziału we Mszy świętej, podczas której przyjmą ŚWIĘCENIA PREZBITERATU z rąk JE ks. arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego w sobotę 24 maja 2008 roku, o godz. 10.00 w Katedrze Wrocławskiej.

Mszę świętą PRYMICYJNĄ ks. Marek Kosendiak ssc odprawi w kościele parafialnym pw. Świętej Rodziny w niedzielę 25 maja o godz. 12.30.

W niedzielę 1 czerwca o godz. 12.30 Mszę świętą PRYMICYJNĄ odprawią w naszej parafii i udzielią prymicyjnego błogosławieństwa Ks. Michał Taraga i ks. Marcin Wierczyński.

Serdecznie zapraszamy PT Parafian do modlitwy w intencji Prezbiterów i udziału w tych uroczystościach.

## VI Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym

odbędzie się na Jasnej Górze w dniach 15–17 maja 2008 pod hasłem: *Bądźcie uczniami Chrystusa*

W sobotę 17 maja organizowany jest wyjazd autokarem na ogólnopolskie czuwanie wspólnot Odnowy w Duchu Świętym pod wałami Jasnej Góry. Zapisy w każdy poniedziałek w kaplicy Domu Parafialnego o godz. 19.00

## III Festiwal „Szukałem Was”

odbędzie się w dniach 22–25 maja 2008 r. w Zakopanem. Zapraszamy młodych twórców w dziedzinie muzyki, ma-

larstwa, literatury i teatru do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Twórczości Chrześcijańskiej. Szczegółowe informacje i zgłoszenia: [www.um.zakopane.pl](http://www.um.zakopane.pl)

## Dla ojców

Zapraszamy serdecznie w dniach 9, 30 i 31 maja do Młodzieżowego Centrum Informacji i Rozwoju przy pl. Dominikańskim na cykl spotkań dla ojców, który poprowadzi Elżbieta Łozińska – doradca psychologiczno-pedagogiczny.

## 5. rocznica śmierci o. Józefa Kozłowskiego SJ

29 maja 2008 r. przypada piąta rocznica śmierci o. Józefa Kozłowskiego SJ, duszpasterza, kierownika duchowego i rekolekjonisty, założyciela kilkudziesięciu grup Odnowy (w Polsce i zagranicą) oraz Ośrodka Odnowy w Duchu Świętym w Łodzi i zespołu „Mocni w Duchu”.

Z tej okazji zapraszamy **31 maja – 1 czerwca 2008 r.** na wielkie wydarzenie charyzmatyczne:

*Duchu Święty, Przyjdź!*

*Na nowo rozpal nas...*

Gość specjalny: o. Tom Forrest CSSR

## Rekolekcje letnie

Organizowane jak w poprzednich latach przez wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański” w Borowicach odbędą się w terminie 12–18 lipca. Prowadzić je będzie ks. Wojciech Jaśkiewicz.

Zapisy w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w Domu Parafialnym.

## Życzenia dla ks. Prałata Stanisława

Radości i wszelkich potrzebnych łask Bożych  
do spokojnego i zdrowego życia  
wśród wdzięcznych i życzliwych parafian  
z okazji Imienin życzymy Drogiemu Solenizantowi  
i wypraszać będziemy w modlitwach  
podczas Mszy św. odprawionej w Jego intencji  
przez Księżę z Dekanatu w sobotę 10 maja o godz. 11.00

# Kronika parafialna

Marzec 2008

**1 marca** – Do naszej Wspólnoty Parafialnej został skierowany na praktykę ks. diakon Marcin Werczyński. Życzymy, aby ten czas zaowocował nowym duszpasterskim doświadczeniem, będącym bezpośrednim przygotowaniem do święceń kapłańskich, które odbędą się 24 maja br. Msza św. prymicyjna zostanie odprawiona w naszym kościele 1 czerwca o godz. 12.30

Spotkanie Rodziny bł. Edmunda odbyło się w klasztorze Sióstr Służebniczek o godz. 15.00, O godz. 16.00 w Domu Parafialnym miało miejsce spotkanie Różańcowe. Podczas wieczornej Mszy nastąpił akt podjęcia Duchowej Adopcji poczętych dzieci, których życie jest zagrożone.

Po wieczornej Eucharystii w Domu Parafialnym rozpoczęły się spotkania Kursu Przedmałżeńskiego

W ramach programu „Świadkowie historii” Ośrodek „Pamięć i przyszłość” zorganizował w Ośrodku „Światowid” przy ul. Sempołowskiej 54 pokaz krótkometrażowych filmów o powojennej rzeczywistości Polski.

**2 marca** – o godz. 7.00 Msza św. o rychłe wyniesienie do chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II, za zmarłych członków Żywego Różańca, za zmarłych Kapłanów pracujących w naszej Parafii.

W przedśionku kościoła zbierano podpisy w sprawie poparcia wniosku o poddanie pod referendum ogólnokrajowego sprawy ratyfikacji przez Rzeczpospolitą Polską Traktatu z Lizbony. W godzinach od 7.00 do 14.00 można było wpłacać w kancelarii parafialnej składki członkowskie i ofiary na Towarzystwo Przyjaciół KUL

Po każdej Mszy św. można było nabyć Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego.

O godz. 17.30 nabożeństwo Gorzkich Żali z nauką pasyjną

**3 marca** – comiesięczna Msza św. o godz. 10.30 w kaplicy Domu Parafialnego w intencji członków Klubu Seniora. O godz. 19.00 – kolejne spotkanie Seminarium Odnowy Wiary

**4 marca** – po wieczornej Eucharystii w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie” i wykład Siostry Urszulanki prof. dr hab. Józefy Jezierskiej pt.: „Święty Paweł i jego Listy”.

**7 marca** – polska premiera Pasji Barokowej Heinricha Schulza w najpiękniejszym barokowym kościele wrocławskim pw. Najświętszego Imienia Jezus

**8 marca** – Międzynarodowy Dzień Kobiet – po wieczornej Eucharystii w Domu Parafialnym odbyło się spotkanie Kursu Przedmałżeńskiego

**9 marca** – spotkanie i Eucharystia w intencji członków i podopiecznych Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich o godz. 17.00 w klasztorze Ojców Salwatorianów, przy ul. Matejki, obok siedziby Izby Lekarskiej

**9–12 marca** – Rekolekcje Wielkopostne prowadzone przez ks. prof. dra Lecha Nowaka.

**15 marca** – o godz. 7.00 Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci; Dla wiernych katolików wypraszaliśmy – wytrwanie w łasce uświęcającej; Dla obojętnych religijnie i grzeszników – łaskę nawrócenia; Dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć (w czasie zgodnym z Wolą Bożą).

Spotkanie Kursu Przedmałżeńskiego odbyło się po wieczornej Eucharystii w Domu Parafialnym.

**16 marca** – Panie ze wspólnoty Żywego Różańca rozproszwały palmy. Uzyskane środki zostały przeznaczone na cele charytatywne.

**17 marca** – o godz. 18.00 Msza św. w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci; o godz. 19.00 Eucharystia w ramach Seminarium Odnowy Wiary – homilia na temat: „Z grzechu do wolności”.

**19 marca – Wielka Środa** – w Filharmonii Wrocławskiej wyjątkowe wykonanie Pasji wg św. Mateusza, do której muzykę skomponował J.S. Bach

**20 marca – Wielki Czwartek** – rozpoczęcie Triduum Paschalnego. W tym dniu obchodzi się pamiątkę ustanowienia dwóch Sakramentów: Eucharystii i Kapłaństwa. W Archikatedrze o godz. 9.00 Metropolita Wrocławski w asyście kapłanów odprawił Mszę Krzyżma. Odnawiano też przyrzeczenia kapłańskie.

W naszym kościele Mszę Wieczery Pańskiej odprawiono o godz. 18.00. Po niej do godz. 22.00 adorowano Pana Jezusa uwięzionego w ciemnicy.

**21 marca – Wielki Piątek** – adoracja od godz. 7.00 rano. O godz. 8.00 odprawiona została Jutrznia. Po południu w rozpoczętej o godz. 15.00 Drodze Krzyżowej od naszego kościoła Świętej Rodziny do kościoła św. Faustyny rozważania stacji poprowadziły następujące wspólnoty: 1. Wspólnota Różańca Świętego, 2. Rycerze Niepokalanej, 3. Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, 4. Grupa Miłosierdzia Bożego, 5. Młodzież, 6. Przedstawiciele Rodzin, 7. Odnowa w Duchu Świętym. Pozostałe rozważania stacji Męki Pańskiej poprowadziła wspólnota parafialna św. Faustyny.

Liturgię Męki i śmierci Pana Jezusa celebrowano od godz. 18.00. Po niej adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00. Po liturgii Męki Pańskiej rozpoczęto Nowennę przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego.

**22 marca – Wielka Sobota** – od godz. 7.00 rano adoracja przy Bożym Grobie. O godz. 8.00 odprawiono Jutrznie. Święcenie pokarmów odbywało się co godzinę od 9.00 do 17.00. Rozprowadzane były caritasowskie „chlebki miłości”.

Wigilia Paschalna od godz. 20.00 – zakończona Procesją Rezurekcyjną wokół kościoła.

**23 marca – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego** – Msza św. o godz. 6.00 rano poprzedzona była Procesją Eucharystyczną.

**24 marca – Poniedziałek Wielkanocny** – Taca przeznaczona na działalność Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu.

**29 marca** – otwarcie na wrocławskim Dworcu Nadodrze multimedialnej wystawy „Pociąg do historii”, czynnej do 6 kwietnia

**30 marca – niedziela Miłosierdzia Bożego** – O godz. 15.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i adoracja do godz. 16.00, podczas której odmówiono koronkę do Miłosierdzia Bożego. Kazania w naszej Wspólnocie głosił znany publicysta i pedagog – Brat Tadeusz Ruciński. Po Mszy św. o godz. 16.00 odbyła się prelekcja pt.: „Porozmawiajmy o przeprowadzce, czyli z dziećmi o śmierci i umieraniu”.

**31 marca** – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego – o godz. 10.30 w kaplicy w Domu Parafialnym została odprawiona Msza św. w intencji członków Klubu Seniora.

Po Mszy św. – spotkanie w klubie połączone ze święceniem pokarmów i składaniem życzeń.

## Z ksiąg parafialnych

w lutym 2008 r.

– odeszli do Pana:

Jadwiga Kowalczyk  
Feliks Marian Kristmann  
Władysław Kuszpit  
Mar Langiert-Konieczna  
Juliana Łuczak  
Bogumił Władysław Pawelec  
Edmund Pietrzak  
Piotr Szczuka  
Henryk Władysław Zajmała

w marcu 2008 r.

– sakrament chrztu św. przyjęli:

Jonasz Bączek  
Stanisław Igor Buchman  
Natalia Zofia Cembrzyńska  
Kornelia Czarna  
Emilia Katarzyna Czarnecka  
Sebastian Aleksander Czarnecki  
Dawid Grysakowski  
Urszula Julia Janik  
Nicola Natasza Machynia  
Zuzanna Nowalińska  
Jakub Dominik Olejniczak  
Piotr Marcin Piskorz  
Izabela Krystyna Popielas  
Maria Małgorzata Sowa  
Kaja Stryczek  
Kornelia Anna Sula  
Jan Adam Szczuraszek  
Dagmara Anna Szofdra  
Joanna Maria Szymańska  
Paweł Jan Torabuła  
Nicol Krystyna Toś  
Natalia Kristina Tuszakowska  
Jan Julian Witczak  
Franciszek Jan Wysocki  
Oliwier Adam Zasada

– sakrament małżeństwa zawarli:

Artur Grucela  
i Daniela Godlewska  
Daniel Tomasz Dzierzgowski  
i Magdalena Monika Kucharuk  
Sebastian Jan Kosendiak  
i Kamila Sielska  
Robert Jan Pietrzyk  
i Sylwia Małgorzata Nowakowska

– odeszli do Pana:

Irena Maria Chudy  
Janusz Bernard Dostal  
Bogdan Gąsior  
Bożena Gemza  
Janina Lipińska  
Jerzy Bronisław Parys

### PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

#### Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami).

#### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):  
**o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

**W drugie wtorki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W czwartki o 15.00** Koronka do Miłosierdzia Bożego.

**W czwartki o 19.00** Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W piątki o 18.00** Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

#### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00).

**W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.**

#### Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.00**

#### Godzinki – od Wielkiej Nocy do Bożego Narodzenia

W pierwszy piątek miesiąca o godz. 6.30 godzinki do Najświętszego Serca Jezusowego.

W soboty i niedziele o godz. 6.30 godzinki o Niepokalanym Poczęciu NM Panny.

#### Nabożeństwo majowe

Codziennie o godzinie 17.30.

#### „U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

**Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



# Matka Zmartwychwstałego – Królową Polski

## Modlitwa Królowej Polski

Synu mój, oto ja na czele  
Poddanych moich padam na kolana,  
W proch się przed Twoim majestatem  
ścieleę  
Łzami zalana

Królową swoją mnie zowie  
Naród mój wierny co Ci służy wiernie,  
Lecz ta korona złota na mej głowie  
Rani jak ciernie

Bo z łez jej perły, ze krwi jej rubiny,  
Synu Niebieski, ziemskie moje syny –  
Są wrogów pastwą.

Patrz, cała Polska pod płaszcz mój się  
garnie  
I z pochyloną w jarzmie wrogów szyją,  
Jękiem się skarży na swoje męczarnie:  
Matko – Maryjo!

A ja bolesna, jako na Gólgocie  
Słucham ich głosu, serce krwią mi broczy,  
I żebząc dla nich łaski, zwracam do Cię  
Błagalne oczy.

Grzeszni są Panie, lecz w piekielnej  
pysze,  
Stokroć są gorsi ciemiężce zuchwali,  
Ich serca jadem nienawiści dyszą  
W piersiach ze stali.

Grzeszni są Panie, lecz Ty co przyrzekasz:  
„Ja nadłamaną trzciny nie dołamię”  
Na prośbę Matki już ich dłużej nie karz,  
Powściągnij ramię.

Na żywot Matki, na piersi matczyne,  
Które Cię karmiły, na Krzyż Twój, na  
Mękę  
Błagam, odródtw, przybliź godzinę,  
Podaj im rękę!

LUCJAN RYDEL



*Maryjo, Królowo Polski  
Jestem przy Tobie,  
Pamiętam, czuwam!*

## Matko Zmartwychwstałego

Który to, co najważniejsze, przekazywał tchnieniem,  
Który przechodził przez ściany  
Który zniknął z oczu uczniom w Emaus  
Który wstąpił do Nieba aby być z nami aż do skończenia świata  
i codziennie przemienia chleb w Swoje Ciało i wino w Swoją Krew

Pomóż nam

Powstawać z martwoty grzechu  
przenikać przez zło  
być tam, gdzie naprawdę jesteśmy potrzebni  
i karmiąc się Ciałem Twojego Syna  
zmieniać świat w przyczółek Nieba.

Prosimy Cię o to Maryjo, Królowo Naszego Narodu  
Amen

MODLITWA NA ŚWIĘTO KRÓLOWEJ POLSKI – 3 MAJA  
I NA DZIEŃ MATKI – 26 MAJA

*Wszystkim Matkom, a zwłaszcza tym płaczącym,  
życzymy wiary w miłość i moc Zmartwychwstałego!*

# Sakrament Bierzmowania 2008 r.



**„Idźcie do świata, z męstwem niosąc ludziom Dobrą Nowinę”**

**Abp Marian Gołębiewski**





# U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • kwiecień–maj 2008 • nr 3 (56)

## MATKA ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Dzień Święty

Marsz w hołdzie  
Janowi Pawłowi II

Sens życia

Do młodych

Z kroniki  
ks. Stanisława

